Nr. 69. Kraków, dnia 25 Marca — Sroda. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
w Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigera na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silbersteina) Sukiennice Nr. 23 (w handlu p. Herse) — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklinskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weiss i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska, 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Przy zbliżającym się nowym kwartale upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

miesięcznie:

w miejscu . . . . 1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi 2 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. 50 c.

kwartalnie:

w miejscu . . . . 5 złr.
z przesyłką pocztową w Austryi . . . 6 złr.
w cesarstwie niemieckiem . . . . . . 7 złr.

Odnoszenie do domu dla Prenumeratorów miejscowych uskutecznia jedynie E. Silbersteina koncesyonowane biuro dzienników i ogłoszeń za dopłatą 10 ct. miesięcznie.

Sprawa kolei Północnej w Izbie poselskiej Rady państwa.

Wiedeń, 22 marca

(*S.*) Po mowie Herbsta dosyć blado wypadł dalszy ciąg wczorajszej rozprawy. Prócz Riegera, który umiał przynajmniej zająć Izbę, pomimo, że mowa jego była przepełnioną rażącemi błędami ekonomicznemi i finansowemi — zresztą wszystko przeszło prawie bez wrażenia.

Pierwszy po sprawozdawcach zapisany do głosu Hanisch parę tylko słów powiedział dla zaznaczenia stanowiska, jakie zajmuje wobec prawnej strony tej sprawy. Jest on przekonany, że państwo ma niezaprzeczone prawo zastąpienia uprzywilejowanej linii kolei Północnej nową koleją, i wprowadzenia jej w ruch z dniem zgaśnięcia przywileju. To powinno było stać się punktem wyjścia w załatwieniu tej kwestyi.

Matachcko (przeciw ugodzie) rozwodzi się przedewszystkiem nad sprawą zaopatrywania Wiednia w węgiel — wyraża przekonanie, że gdyby nie uprzywilejowane stanowisko kolei Północnej i wyzyskiwawcza gospodarka, stolica miałaby znacznie tańszy węgiel. Mowca nie jest zasadniczo fanatycznym zwolennikiem systemu kolei skarbowych, ale w tym wypadku nie widzi innego wyjścia tylko przejęcia na skarb państwa. Do tego też wzywa Izbę, przedstawiając, że nie powinna się dać zastraszyć tem, co mówią o sądach i o możliwej przegranej państwa, bo „mamy jeszcze sędziów w Austryi.“

Dla czego Rieger nie znalazł w swym bogatym zasobie oratorskim innego zaczęcia mowy, tylko równie niefortunny jak brutalny frazes, że w opinii „politycznego motłochu“ każdy przeciwnik jest „albo łotrem albo — przekupionym“ — trudno się domyśleć. Ale obniżywszy w ten sposób ton swej mowy zaraz na samym wstępie, zrobił niemiłe wrażenie, które się już potem nie zatarło. Mowca zastrzegłszy się w ten sposób przeciw jakimkolwiek możliwym insynuacyom, polemizuje lekko z Herbstem, który zapowiedział, że skutkiem ugody kurs akcyj kolei Północnej się podniesie. „To są proroctwa — powiada Rieger — a te nie zawsze się sprawdzają, jak n. p. stało się w sprawie ceł austryackich. Są finansiści, którzy twierdzą, że należy kolej przejąć na skarb państwa, ponieważ jest to dobry wysoko rentujący się interes. Ale dokądże dojdziemy, biorąc to za punkt wyjścia? Toż państwo musiałoby wszystkie dobre interesa wykupić! Zapomniał mowca, że tutaj jest wyjątkowa zupełnie sprawa, chodzi bowiem o przedsiębiorstwo, które z pewnym terminem, od 50 lat już wiadomym, przestaje być przedsiębiorstwem, bo traci prawo ruchu. Jeżeli zaś Rieger dalej powiada, że byłoby niesprawiedliwem, gdyby państwo wobec kolei wyzyskało swoje korzystne położenie, to znowu wskazać trzeba na to, iż już przed pół wiekiem była oznaczoną chwila, w której towarzystwo posiada tylko realną swą własność, ale nie posiada prawa eksploatacyi, że zatem ugoda jest udzieleniem temuż towarzystwu nowego dobrodziejstwa, nowego przywileju, a do tego niema towarzystwo żadnego prawa.

W sprawie węgla — która w całej tej dyskusyi odgrywa taką rolę, jak gdyby głównie i wyłącznie o nią tu chodziło — twierdzi mowca słusznie, że w nieskończoność nie może państwo jako właściciel kolei zniżać taryfy za przewóz węgla. To prawda — bo nawet najwięksi fanatycy kolei skarbowych nie przypuszczają zniżenia taryf „w nieskończoność“ może do zera, a może żeby państwo jeszcze płaciło temu, kto będzie łaskaw wozić. Ale właśnie dlatego, że „nieskończoności“ nikt nie żąda, ten argument Riegera nie ma żadnej wartości. A już zgoła niewłaściwem było i niesmacznem oskarżenie przeciwników ugody o — antisemityzm. Że antisemici tej sprawy używają jako wody na swój młyn, to prawda — ale z tego jeszcze bynajmniej nie wynika, aby sprawa złą była. A może właśnie byłoby lepiej, odjąć im środek agitacyi, i przystąpić do upaństwowienia.

Następnie zwalcza Rieger zasadniczo teoryę upaństwowienia — głównie tym argumentem, że nie należy państwu zbyt wielkiej władzy dawać do rąk. Argument nieco spóźniony — bo należało go było użyć wtedy, gdy właśnie w ostatniem sześcioleciu jedną kolej po drugiej przejmowano na skarb państwa. A jeżeli mowca zastrzega się przeciw temu, że nie należy wszystkich kolei zakupywać — to właśnie ta kolej, o którą chodzi, po utworzeniu dwóch niepołączonych ze sobą wielkich sieci, ma tak wyjątkowe stanowisko, że nie można jej brać w czambuł „wszystkich“ kolei.

Postraszywszy słuchaczy dwoma wręcz przeciwnemi niebezpieczeństwami — iż państwo mogłoby kolej fiskalnie wyzyskiwać, albo odwrotnie ulegając parciu z dołu, zniżyć taryfy tak, że ogół opodatkowanych musiałby dopłacać — opowiada dalej mowca, że „słyszał z kół kolei Północnej“, iż w razie upaństwowienia ceniłaby ona swoje akcye po 3000 złr. — tak, że państwo wykupując ją, musiałoby wyłożyć 225 milionów. Są to strachy — bo tak wysokiej ceny nikt nie przyzna papierowi Towarzystwa, nie mającego prawa eksploatacyi. Mowca kończy zapewnieniem, że większość komisyi spełniała swój obowiązek „rzetelnie i sumiennie, bez lęku, bez obawy terroryzmu“.

Richter zwraca uwagę, że Austrya, położona między państwami, w których system kolei skarbowych wziął górę — teraz zwłaszcza, wobec zmian w polityce cłowej nie powinna się pozbywać jedynego środka usunięcia grożących niebezpieczeństw. Opinia prawna prezydenta najw. trybunału, w tem się głównie streszcza, że kolej Północna ze swej koncesyi nie może żadnego prawa wywodzić i że prawo ruchu gaśnie 4 marca 1886. Mowca oblicza, że nie 225, jak Rieger twierdzi, ale najwyżej 150 milionów musiałby skarb państwa zapłacić. Postanowienia taryfowe projektu, to — piasek w oczy ludności. Położenia przymusowego nie ma — a gdyby parlament silne objawił postanowienie przejęcia na skarb państwa, to minister rychło byłby w stanie podać cenę. „Przyjąć wniosek większości znaczyłoby jasne i oczywiste prawo państwa złamać na rzecz prywatnego towarzystwa“... „Pamiętajcie panowie, że prądy przeciwne własności musiałyby się wzmódz, gdybyście bez nieprzezwyciężonych powodów nową stworzyli sposobność dla wielkiego kapitału, ażeby się w niezmierny, niepowstrzymany i niestosunkowo szybki sposób mógł powiększać“.

Ostatnim mowcą dnia wczorajszego był Hladik, jedyny dotychczas mowca, który wbrew brzmieniu przywileju, wbrew opinii prezydenta najwyższego trybunału, twierdził — ale nie dowodził — że kolej Północna po zgaśnięciu przywileju mieć będzie nietylko własność swych nieruchomości, parku i urządzeń, ale zarazem i prawo ruchu. Na czem się opiera to przekonanie, trudno się choćby domyśleć. Powtarza argument Riegera o zniżeniu taryf do jakiegoś „nieokreślonego minimum“ i wyprowadza ztąd obawę, której z pewnością nikt z nim nie podzieli, że kolej Północna może mieć jeszcze bierne bilanse, z największą szkodą dla państwa, któreby ją zakupiło.

Na tem przerwano sobotnie rozprawy. W chwili, gdy mam list wysłać dowiaduję się, że toczą się właśnie bardzo żywe rokowania między klubem Coroniniego a klubami prawicy, że rząd spodziewa się pomyślnego wyniku tych rokowań i na tem opiera głównie nadzieję wygranej. Zobaczymy.

Kuryer Lwowski i *Nowa Reforma* — *Nowa Reforma* i *Kuryer Lwowski* — oto treść dzisiejszego artykułu wstępnego lwowskiego *Przeglądu*. Kiedy ogół, znający oba te pisma dawniej i lepiej od *Przeglądu*, śmiał się tylko, gdy p. Masłowski nazywał je pismami „rewolucyjnemi“, przeto trzeba było teraz wymyśleć coś nowego. I oto wymyślił, że „między temi pismami a obozem centralistycznym istnieje pewna konniwencya“. Dla czego? Oto dla tego, żeśmy kilka razy wyrazili ubolewanie, iż Czesi naszych spraw w Wiedniu nie popierają z tą stanowczością i energią, z jaką polscy posłowie popierali ich sprawy. A czyniliśmy to na podstawie faktów, znanych powszechnie i stwierdzonych. Jeżeli *Przegląd* nie widzi tego i nie rozumie, że Czesi, którzy są najbogatszym krajem i najwięcej podatków płacą, są bardzo trudni w tych wszystkich sprawach, w których chodzi o to, aby państwo wyższą dotacyą na potrzeby Galicyi naprawić się starało stuletnie błędy ekonomicznej i finansowej swej polityki; jeżeli *Przegląd* nie rozumie, że wszelki sojusz polityczny musi być oparty na zupełnej i szczerej wzajemności — to my mu już nie poradzimy. Ale z tego nie wynika, żeby miał prawo skutkiem tego rzucać na nas potwarze o jakiejś „konniwencyi z obozem centralistycznym“ i o pracy „w winnicy centralistycznej“ — albo, jak w tym samym numerze czyni, wymyślić nędzną bajeczkę o jakimś planie w Wiedniu uknutym, o rozdaniu ról, o przygotowanej kampanii i t. p. od czego miały nas dopiero powstrzymać głosy innych dzienników. Jest to wszystko płodem bujnej wyobraźni redakcyi *Przeglądu*, która całą dla siebie racyę bytu w tem tylko widzi, żeby szkalować pisma niezawisłe.

W ciężkiej dobie naszego życia same tylko „polskie biedy“ zapisywać nam wypada. Niemal każdego dnia dowiadujemy się o nowych objawach nienawiści rządu rosyjskiego do wszystkiego co tchnie polskością — o nowych rozporządzeniach, najdotkliwsze zadających ciosy życiu narodowemu w dzielnicach polskich pod zaborem rosyjskim. Wyrugowano tam już język polski z życia publicznego, ze szkół wyższych i średnich oraz urzędów — obecnie w gwałtowny sposób chcą zruszczyć dziatwę wiejską w szkole ludowej.

Gminy Królestwa Polskiego, według ustawy gminnej 1864 r, mają prawo wybierania nauczycieli szkół ludowych. Mimo wyraźnego brzmienia ustawy, dyrekcye naukowe z własnego ramienia wyznaczały nauczycieli, nie zwracając całkiem uwagi na wybór zwierzchności gminnych. To gwałcenie ustawy, wydanej według wzoru rosyjskiego, jakie odbywało się przez lat dwadzieścia, ma obecnie — jak donoszą *Nowosti* — otrzymać sankcyę rady państwa. Na przyszłość więc nauczyciele ludowi będą *de jure* mianowani przez dyrekcye naukowe. Dotychczas język polski w szkołach ludowych był dopuszczany. — Przed kilku laty przezacny Apuchtin uczynił wniosek obowiązkowego nauczania w języku rosyjskim. Wniosek ten obecnie podniesionym zostanie do znaczenia ustawy. Językiem wykładowym w szkołach elementarnych ma więc być język rosyjski z wyjątkiem nauki katechizmu. — Nowy to tryumf *diejatielij* w sprawie rusyfikacki Królestwa Polskiego.

Na ciężkie pokusy i gwałtowne usiłowania wystawiony jest lud polski. Nie traćmy jednak nadziei, że żywotna siła jego dopomoże mu zachować język, narodowość, poczucie godności choćby go nieprzyjaciele z tych drogich skarbów obedrzeć chcieli.

Koenigsberger Ztg. i *St. Petier. Wiedomosti* jednocześnie donoszą o wejściu w życie prusko-rosyjskiej umowy ekstradycyjnej. — Władze pruskie doniosły rosyjskim, że wydane już zostały przepisy mające na celu usunięcie z obrębu cesarstwa niemieckiego osób pochodzących z Królestwa Polskiego i Litwy, a nie posiadających odpowiednich legitymacyj. Wydalanie takich osób odbywać się będzie na mocy orzeczenia odnośnego radcy ziemiańskiego, po porozumieniu się z nadgranicznym rosyjskim naczelnikiem powiatu co do miejsca i czasu ekstradycyi. Usuwanie zaś poddanych pruskich z Królestwa Polskiego, gubernii kowieńskiej i kurlandzkiej ma się odbywać wskutek polecenia naczelnika odnośnego powiatu po zawiadomieniu landrata pruskiego, na którego terytoryum znajduje się komora przez którą ekstradycya nastąpi.

Wypowiedziane przez nas przekonanie, że ostrze prusko-rosyjskiej umowy o wzajemnem wydawaniu zbiegów przeciw Polakom głównie jest skierowane, niestety sprawdziło się, gdyż w przepisach wykonywczych tej umowy wyłącznie jest tylko mowa o osobach pochodzących z 10 gubernii Królestwa Polskiego i pogranicznych gubernij litewskich.

Przez wejście w życie umowy ekstradycyjnej, padła więc jedna z zasad międzynarodowego prawa — prawo przytułku dla politycznych zbiegów. Jak z powyższego brzmienia przepisów wykonawczych wynika, powstaje nowe administracyjne sądownictwo nie krępowane żadną prawną normą, bez żadnych ograniczeń, bo przecież zbyt łatwo każdemu wykazać niedostateczność legitymacyj, a choćby nawet brak środków utrzymania. Owe przepisy nieograniczone pełnomocnictwo dają w ręce powiatowych władz policyjnych. Od nich wyłącznie zależeć będzie, kto ma być wydalonym — one ostatecznie rozstrzygać będą o losie osób niemiłych dla każdego z dwóch rządów. Że zaś umowa prusko-rosyjska zawiera ustęp: „wszelkiemu żądaniu ekstradycyi należy dogodzić ze względu na wzajemne przyjazne stosunki“ przeto otwierają się na rozcież wrota dla stronniczych wyroków, wydawanych pod wpływem uprzedzeń, niechęci i znanej nienawiści — dla nowego prześladowania Polaków.

Skutki ukazu z 27 grudnia 1884 r.

(Dokończenie.)

Gdy zastanowimy się nad pretensyami obywateli Rosyan z kraju Zachodniego z punktu widzenia ściśle sprawiedliwego, to trudno nie dojść do wniosku, że ich to dosięgną głównie wszystkie następstwa nowego prawa. Nie można oskarżać dzierżawców Polaków lub żydów, że korzystali z politycznej niesumienności nowych obywateli kraju. Nie mogli przecież zabrać gwałtem na rzecz swoją wydzierżawionych im gruntów. Nadto jeżeli ci dzierżawcy przez ciąg lat 20 mieli jakiekolwiek zyski z dzierżawionych przez nich majątków, to korzyści te zdobyte zostały zawsze drogą starań, pracy osobistej, a w końcu ryzyka. Właściciele zaś, mający wzmocnić w kraju żywioł rosyjski, nie fatygowali się nawet w większości wypadków do nabytych majątków, a pobierali raty dzierżawne, siedząc w Petersburgu lub Moskwie. Tak więc skargi naszych korespondentów z kraju północno-zachodniego na to, że Rosyanom grożą znaczne wydatki z tytułu zniesienia nieprawnie zawartych przez nich kontraktów z żydami, nie dotyczy ludzi, patrzących na rzeczy z punktu sprawiedliwości. Wydatki naturalnie nie są przyjemne, ale przecież niemniej nieprzyjemnemi są i wszelkie inne kary, na które skazuje różnych ludzi sąd lub administracya? Wydatki te przeto nie są niczem innem, jak takiemiż karami, a dodajmy najzupełniej zasłużonemi. Najbardziej czułe skargi nie wzbudzą politowania dla osób, które same na siebie sprowadziły te kary.

Niemniej słusznem jest postanowienie, iż majątki, których użyto inaczej niż prawo pozwala, przechodzą na rzecz skarbu. Jest to tylko stwierdzeniem tego, że prawo z roku 1865 nie było jednostronnem zobowiązaniem rządu, i że wkładało obowiązki i na drugą stronę; skoro te obowiązki nie wypełniają się, to i samo zobowiązanie upaść musi, a rząd mocen jest dowolnie rozporządzać przedmiotem umowy stosownie do swych celów i widoków.

Co zaś do różnych kwestyj prawnych, podnoszonych przez naszych korespondentów, to zasługuje na uwagę tylko kwestya terminu, co do zerwania kontraktów dzierżawnych. Termin, wskazany przez prawo z 27 grudnia 1884 roku, dotyczy tylko tych osób, które skorzystały z niej z mocy prawa z 5 marca 1864 r., kto zaś nabył majątki w kraju zachodnim z mocy prawa z 23 czerwca 1865 r., to terminu istotnie nie wyznaczono. Ale wątpić należy, żeby to miało być przypadkowem. Z mocy § 8, majątki nabyte z mocy prawa 5 marca 1864 r., nie przechodzą na rzecz skarbu, ale biorą się w opiekę w razie, jeżeli nieprawne kontrakty nie będą zerwane w ciągu roku i tylko do czasu, aż ukończone będą rozrachunki z dzierżawcą, poczem wracają do właściciela.

Tymczasem dla majątków drugiej kategoryi, nabytych z prawa 23 czerwca 1865 roku, alternatywa tego rodzaju nie istnieje w prawie. Z mocy § 9 przepisów 27 grudnia, majątki te, skoro są sprzedane, zastawione lub oddane w dzierżawę osobom niemającym prawa nabywania własności ziemskiej w tym kraju, przechodzą na korzyść skarbu, w każdym wypadku na skutek akcyi rozpoczętej przez ministeryum dóbr państwa. Gdy

U STÓP CZARNOHORY.

Nowela z życia ludu huculskiego

przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

Choć pada z umęczenia, jednak drapie się wyżej.... Już tuż... tuż... dochodzi do szczytu.... Zali to czary?... Bo za tym złomem głazów, wyżej nieco drugi się już pokazuje.... Więc to nie był jeszcze sam szczyt Smotrycza?... Dalej znów inny — i jeszcze inny?... Na Boga! On dalej ciągnąć już nie może.... Upadł na omszonej darni, by się wysapać, gdyż ciężko robił piersiami. Rzucony na ziemię, zaczął się z gwałtownego utrudzenia wyciągać, by w gorączce — a cały był mokry — *szmacie* przylegało do ciała. Zrzucił teraz, co miał na sobie, by się prędzej ochłodzić, choć już studzienny wiatr obejmował go z wierzchowiny.

Tu wyrzucał sobie, po co mu wtedy na spławach przyszła ona myśl nieszczęsna... że podszedłszy gazdę, wrócił się już z drogi do jego żony!... I zaczął kląć fatalność doli, że mu się drugi spław z dwoma nowymi nawinął kiermaniczami. Boć gdyby nie to, nie byłby mógł spławu swojego do Kut powierzyć drugim... i nie stałoby się nieszczęście!

Ale tu zaraz przyznać musiał, że nie to było przyczyną.... Boć po co on chodził do cudzej żony, która innemu przysięgła? po co dnia unikając jasnego, mroku nocy szukał?... Czy nie doprowadził do tego, iż ona zaczęła już podchodzić starego, dzień w dzień coraz zręczniej, że ten już niczego nie widział, choć taki był podejrzliwy?...

Nie wypocząwszy jeszcze — nie chcąc dłużej zostawać z myślami swojemi, powstał i zaczął się dalej drapać... Tu deptał już teraz po mchu i krzaczystych borówkach, miejscami zsuwając się po żwirze kamiennym. Gdzieniegdzie zaś zdybywał małe kępinki czołgającej się kosodrzewiny, lub olchy górskiej, karłowatej.

Nareszcie i to znikło.... Wiatr zaczął już powiewać coraz ostrzejszy; raz wraz stawały mu przed oczy złomy głazów, by resztki muru sterczącego — nakoniec złomy spiętrzyły się w większą ruinę — i stanął już na pierwszym szczycie długiego pasma czarnohorskiego — na samym Smotryczu!

Atoli nie mógł tu spojrzeć przed siebie, gdyż padł teraz ze strudzenia wielkiego.

Po chwili spojrzał przed siebie, ku stronie rodzinnej.... A tam, poniżej Kostrycz, w ciemnej szacie borów i wydłużone, poszarpane jarami pasmo po nad Czeremoszem!... Cała ztąd widna kotlina Żabiego wraz z przysiołkami... że aż strach zbiera!... Ah! nawet część kotliny wychyla się jego Dżembronii!... Tu zakrył oblicze i zaczął płakać, jak niegdyś, gdy jeszcze był małem chłopięciem.... Tak żal mu było sioła swego, żal mu ludzi... ah! żal jej nadewszystko, której teraz na oczy pokazać się nie może.... Bo on dziś zabójcą... on krwawym zabójcą! Ah! musi uciekać....

A gdy już spojrzał ku wschodowi — stał przed nim olbrzymi garb Pop-Iwana, nachylony, jakby ku Bukowinie, nagi, szary od rumowiska, ze zwieszającym się płaszczem czarnym kosodrzewia.... U stóp zaś jego ciągnął się długi już szmat zieleńszy borów świerkowych.

Nieszczęśliwy, wpatrzył się w szczyt ten ogromny — i stanął jak wryty, jakby przerażony dziś jego ogromem. Stał tak i dumał — nie mogąc zebrać myśli swoich. Zdawało mu się, że tu upada pod ciężarem doli swojej. Nie wiedział, gdzie się udaje i czuł wielką trwogę. Pop-Iwan stał przed nim, jakby ogromny drogoskaz, na ziemi wprawdzie, lecz prowadzący jakoby na tamten już świat!

Stał tak długie chwile — potem spojrzał ku południowej stronie. Tam pasma za pasmami ciągnęły się ciemne, to zieleńsze, to w sinej mgle, jemu nieznane, lecz już na węgierskiej ziemi. — On ma iść w te strony...? I załamał dłonie. Jako zabójca uciekać dziś musi.... Dla czego on zabójca?... Czyli chciał zabijać? Czy poszedł do chaty Makryny, aby już zabijał?... Alboż nie chciał ujść z drogi?... Lecz stary chwycił go za gardło chcąc udusić.... Tak... to nie jego wina że on silniejszy od Maksyma. Gdyby tamten był silniejszym, byłby go tamten udusił i na śmierć zatłumił....

Ale tu zaraz wypłynął z głębi piersi wyrzut, po co chodził tam, gdzie nie miał prawa? Jakoby zły duch za cudzą chodził żoną, póki swego nie dokazał.... Toż dokazał — i doprowadził do mordu. *Hospod Boh* go skarał.

Teraz musi uchodzić dalej, by go nie związali i nie odstawili do wielkiego miasta — między sędzie. On się bał tego, jakby piekła. Wystawiał sobie, że tam dla takich, jak on, przygotowana już kaźń — niby straszliwa ciemnica jakaś — czarna — podziemna — gdzie skutych dręczą i do krwi smagają, gdzie poją gorzką wodą i męczą głodem. On sobie miejsce to wystawiał, jakoby w baśniach gminnych — na widok którego włosy powstają na głowie.

Toż zerwał się czemprędzej przelękniony i gonił teraz grzbietem dalszym Smotrycza — zniżającym się jakoby w przełęcz. Po zboczach widział w parowach bielejący śnieg, z przeszłej jeszcze zimy.

Zbliżył się doń nieco w dół zeszedłszy, bo czuł wielkie pragnienie i czemprędzej połknął parę garści śniegu, by zwilżyć gardło swoje wyschnięte. Śnieg tu pod jego stopami nie uginał się, taki był twardy — a najczystszej przytem białości. Koło płatu śniegowego, w takiem sąsiedztwie, czerwieniły się kupki różanecznika. On patrzał, jak tu kwieciu temu mimo to jest dobrze... Na takiem miejscu żyje kwiat on i tak rozkosznie zakwita! *Hospod Boh* da, że i on tu może nie zginie!... I szedł dalej, grzbietem, ku południowi... Po prawej rece miał głęboki parów między Munczelem a Dżembronią, dwugarbą, centkowaną to czarnym lasem kosodrzewia, to płatami mchu i borówek; po lewej zaś szeroki parów Pohorylca, wypływającego z boru świerkowego Pop-Iwana. Gdzieniegdzie świeciły się tu małe jeziorka z deszczów, lub może z przeszłorocznego jeszcze śniegu.

A ku Węgrom, tam już tyle gór łańcuchów, jednych za drugiemi, jakby im nie było końca!... Lęk go zebrał, by tam miał już teraz schodzić.

On sobie nigdy nie wystawiał, żeby mu tak ciężko przychodziło przekroczyć pasmo czarnohorskie i zejść po drugiej stronie ku obcej krainie!... Silił się wmówić w siebie że i tam także mieszkają ludzie... Przecież widywał nieraz tamtejszych?... I ze wsi jego rodzinnej ciągną tam czasem przez Czarnohorę po kukurudzę, gdy ta w kołomyjskiem chybnie — a wtedy wracają wioząc pełne na koniach *besahy*. Czemuż bać się ma?... Do Dżembronii wracać dziś nie może!... Czemu nie miałby tam stanąć gdzie za najmita i przeczekać miesiąc, dwa, albo pół roku?... Może ludzie tymczasem zapomną?... Tu mocno się zamyślił.

Ha! nie ma dziś wyboru!... W ciemni gnić, lub służyć za najmita na obcej ziemi!...

Gdy tak duma, zdało mu się, że po węgierskiej stronie coś jakby zamajaczyło. A gdy spojrzał raz drugi, zoczył już dwie postaci ludzkie, zdążające do góry. Wzrok lepiej natężył i poznał, że jeden z nich szedł jakoby ze strzelbą... Może to na zwierza — a może i nie na zwierza?... Broń ta potrzebna przecież na niedźwiedzia?... Ale i na koniokradów!... Boć tu się różnie na granicy przytrafia. Drugi zaś obok tamtego szedł tylko z maczugą.... Atoli on sam — w takiem miejscu — nie ma ani drąga?

— Ej, co tam! — pomyślał zaraz — przecież ja nie złodziej, nie *tałhar* żaden?... Dobrze-ci, że idą... zbliżę się do nich, taj zapytam.... Dowiem się tu o dalszą drogę... Tać może i narają mi gdzie służbę jaką?

Stanął i zaczął im się zdala przyglądać... Starszy był chłop, jak dąb... czarniawy na licu — a włos długi spadał mu w kudłach aż po ramiona, młodszy zaś niższego wzrostu i krępy.

Już go spostrzegli.... On się teraz zawahał i miał minę, jakoby się cofał. Tem ich uwagę zwrócił i zaczęli coś do siebie szeptać. To go bardziej jeszcze zatrwożyło i na prawdę w bok się cofać zaczął. Musieli go wziąć za koniokrada, gdyż zaczęli się niby zakradać, to tu, to tam, stawając po za złomy głazów.... On wziął nogi pod siebie.... Wtem strzał padł za nim. Lecz mu tylko petak przedziurawił i lekko ramię zadrasnął. Toż musiał uciekać czemprędzej, nie mając samemu broni — bo to lud jakiś drapieżny. A gdy się za nimi oglądnął, byli już daleko.

To go wstrzymało, że nie mógł już tędy schodzić na obcą ziemię.

(C. d. n.)

zaś w § 10 tych przepisów powiedziano, iż każdej ze stron, biorących udział w zawarciu nieprawnej tranzakcyi, służy prawo akcyi sądowej, zmierzającej do zerwania tranzakcyi, to przepis ten nie osłabia bynajmniej siły poprzedniego paragrafu, co do przechodzenia majątku do skarbu, nie ogranicza praw stron do wzajemnego poszukiwania strat wynikłych dla stron obu, przyczem naturalnie winien być stosowany termin wskazany w ogólnem prawie cywilnem.

Jest to naturalnie tylko nasz wniosek — kończy *Now. Wremia* — ale zdaje się być bardzo prawdopodobny, zwłaszcza wobec tego, że w § 8 wskazano termin zerwania kontraktów, a w § 9, w którym jest mowa o majątkach nabytych na mocy ulg, termin wcale oznaczonym nie został, wzmiankowano zaś tylko odpowiedni paragraf z instrukcyi 23 czerwca 1865 r., nakazujący ministeryum dóbr państwa rozpoczynać akcyę sądową o odebranie na rzecz rządu takich majątków, w razie niestosowania się właścicieli do warunków, wskazanych w przepisach nabywania tych majątków". Tyle jest słów *Now. Wrem.* Artykuł ten wywoła zapewne odezwy i innych dzienników. Nie zaniedbamy ich przytoczyć, gdyż polemika a zwłaszcza grunt, na jakim się toczy, jest bardzo interesujący.

Ziemie polskie.

(Rusyfikacya seminaryów katolickich. — Z Podlasia. — System Murawiewa w Królestwie. — Dobrowolna emigracya włościan polskich na Syberyę. Przeniesienie stolicy carstwa do Kijowa. — Z Górnego Śląska. — Cło na drzewo. — Bezrobocie.)

Po szpaltach dzienników rosyjskich snują się w nieustannym szeregu coraz potworniejsze projekta rusyfikacyjne.

Warszawskij Dniewnik gniewa się okropnie na seminarya duchowne, jakoby gniazda polonizmu. Opowiedziawszy niestworzone historye o tych „katolickich schroniskach" (*prytonach*) organ pani Hurko, będącej właściwym redaktorem spraw polskich, powiada:

„W komunikacie rządowym o ugodzie rządu rosyjskiego z Kuryą rzymską w r. 1883 powiedziano, że jednem z najważniejszych zadań było „pogodzenie poglądów władz świeckiej i duchownej co do urządzenia zakładów naukowych duchownych." Zadanie to (jak powiada ugoda) opiera się w danej kwestyi na tem, aby pozostawiając nietkniętą władzę biskupa nad seminaryami we wszystkiem co dotyczy sfery duchownej, pozostawić państwu niezbędną kontrolę wykładu przedmiotów świeckich i języka rosyjskiego, oraz nadzór nad przebiegiem i kierunkiem nauczania i nad wychowaniem przyszłych księży.

„Chwała Bogu! — woła *Dniewnik* — furta seminaryum otworzy się i przez nią wejdzie świeże powietrze. Przez tę furtę wejdzie także i agent rządu rosyjskiego dla „kontroli nad przebiegiem i kierunkiem nauk i nad wychowaniem przyszłych księży".

„Możemy tylko ubolewać, że ta niezbędna „kontrola" jeszcze nie zaczęła działać i zdaje się, że jeszcze nie tak prędko działalność rozpocznie. Przynajmniej dotychczas słyszeliśmy o korespondencyi dotyczącej zaprowadzenia w seminaryach katolickich wykładu języka rosyjskiego i historyi. Język rosyjski samo przez się, lecz kontrola nad wykładami w ogóle i nad wychowaniem przyszłych księży, kto wie, czy nie jest ważniejsza? Czyż w samej rzeczy można ścierpieć, żeby wykłady w seminaryach Białorusi lub Wołynia odbywały się w języku polskim? Czyż podobna dopuścić, żeby w seminaryach sejneńskiem i wileńskiem młodych Litwinów przerabiać na Polaków? Czyż można ścierpieć, żeby poddanych cara rosyjskiego uczone widzieć w nim (to jest w carze) wasala arcykapłana rzymskiego? i t. d.

„Trudno, powiedzą do nas, ustanowić w tej sprawie kontrolę rzeczywistą, poważną i nie formalną tylko. O tak! bezwątpienia; lecz kontrola taka jest niezbędną, a zatem mówić o trudnościach można tylko w zamiarze pokonania tych trudności.

„Dla tego celu, oczywiście, nie będzie dostatecznem zamianowanie na każde seminaryum po jednym nauczycielu (świeckim) języka rosyjskiego. Potrzeba tu osoby bardziej poważnej (autorytetnej), któraby miała o każdej porze dnia i nocy dostęp do seminaryum, i której zdanie nie ulegałoby krytyce ze strony rady pedagogicznej, czy też innej rady seminaryum."

W konkluzyi swego artykułu *Dniewnik* wyraża się w ten sposób:

„Zapewne okaże się rzeczą niezbędną ustanowić specyalnych nadzorców dla asystowania przy lekcyach nauczycieli-katolików, tak samo, jak okazało się niezbędnem ustanowienie dam klasowych w każdej klasie tutejszych gimnazyów żeńskich."

W zapalczywości russyfikacyjnej jedne organa prasy zwalczają drugie, twierdząc, iż pewne środki russyfikacyjne sprowadzają niebezpieczeństwa dla rosyjsko-prawosławnej sprawy. Tak na przykład *Chełmsko-Warsz. Eparch. Wiestnik* zwraca uwagę na nowe, podwójne niebezpieczeństwo, grożące sprawie rosyjsko-prawosławnej w chełmskiej eparchii; po pierwsze: Polacy, wyparci wskutek prawa z dnia 27 grudnia z „kraju zachodniego" wraz żydami, podżegani przez gorzkie uczucie zawiedzionych usiłowań polonizacyjno-ultramontańskich w kraju zachodnim, gotowi są zalać Chełmszczyznę i wzmocnić jeszcze bardziej agitacyę wśród Businów. Powtóre dwaj obywatele podlascy ogłaszają w warszawskich gazetach polskich odezwy, wzywające rzemieślników warszawskich, pozbawionych tam pracy a potrzebnych w folwarkach podlaskich, przyczem ciż sami rzemieślnicy będą nowym punktem stycznym „pomiędzy dworem i włościańską chałupą".

„Naturalnie — powiada gazeta — ci obsypani dobrodziejstwami rzemieślnicy, dla których niezbędnie wypadnie budować nowe kościoły, a stare na nic się u nas nikomu nie przydadzą, nie omieszkają w stosunkach ciągłych z włościanami, przy różnych obstalunkach, wmawiać im przychylność dla księży i panów i nienawiść do prawosławia i Moskali.

Gazetę nie zadowalnia prasa rosyjska, a nawet *Dniewnikowi Warsz.* wyrzuca zachcianki polonizacyjne:

„Miejscowa gazeta rosyjska zdradza nawet zadowolenie, że na mocy nowego prawa z 27 grudnia być może, że rosyjscy posiadacze majoratów zechcą wymienić swoje majoraty polskie na majątki w kraju zachodnim. Taka wymiana w gub. lubelskiej i siedleckiej nie jest bynajmniej pożądaną i nawet powinna być wzbronioną. W ogólności zaś, tak wcześniej jak obecnie, powtarzamy swoje głębokie przekonanie, że dopóki powiaty rosyjskie w Królestwie nie będą postawione pod względem polonizmu i katolicyzmu na stopie, na jakiej kraj nasz północno-zachodni zostawał za hr. Murawiewa i na jakiej zwolna teraz staje, dopóty półśrodki nie wielką przyniosą korzyść sprawie rosyjsko-prawosławnej: panami wszystkich niemal pozycyj pozostaną panowie i księża."

Zapisujemy smutne fakta emigracyjnego obłędu. Oto *Dniewnik Warszaw.* podaje wiadomość, że około dwustu włościan, właścicieli gospodarstw wiejskich w pow. Końskim gubernii Radomskiej podało prośbę do gubernatora o pozwolenie przesiedlenia się.... do gubernii tomskiej na Syberyi. Widocznie włościanie tamtejsi obałamuceni zostali przez jakiegoś niesumiennego diejatiela. Że się dali okłamać nie dziwota, ale ubolewać należy, iż w okolicy nikt się nie znalazł, coby wpłynął na lud, wytłomaczył mu całą niedorzeczność tego szalonego projektu i w ten sposób ochronił zbłąkanych od niechybnej zguby.

Emigracya włościan białoruskich nad Amur wzrasta z każdym miesiącem. Przed rokiem wypadki takiej wędrówki należały do wyjątków. Dopiero od zeszłej jesieni przybierać zaczęły zastraszające rozmiary. Obecnie tłumy biedaków o chłodzie i głodzie ciągną do Odessy, ażeby następnie popłynąć w świat daleki. W ciągu stycznia z okoli Homla i Konotop w gubernii mohylewskiej wyemigrowało przeszło 2.000 włościan, z których nie wszyscy mogli z Odessy wyruszyć, 800 bowiem w największej nędzy przez dwa tygodnie czekać musiało na wyjazd.

Znany *Russkij Strannik* (Koczetow), błąkając się po „kraju południowo-zachodnim" odgrzał w tyglu swej wyobraźni projekt Suworyna przeniesienia stolicy Rosyi do Kijowa, gdyż wówczas „cóżby się stało z separacyjnemi nadziejami Polaków!" „*De jure* Polski już nie ma, powiada on, ale istnieje kwestya polska, ukrainofilska czyli „chochłomańska", a zrodziła się ona jedynie skutkiem tego, że pierwotronowy Kijów uległ władzy Polaków, którzy odosobnili lud „południowo-rosyjski" zepsuwszy mowę jego, wprowadziwszy wiele obyczajów polskich nietylko do jego życia społecznego, ale nawet do obrzędów religijnych, jedną część tego ludu spolszczywszy, a drugą wykoleiwszy do unii. Ma się rozumieć, mówi dalej przezacny „pielgrzym", że dziś szybki wzrost Kijowa mniej nam pożytku przynosi niż Polakom i „chochłomanom", marzącym o separatyzmie i przy lada sposobności drwiącym sobie, że „moskale i kacapi" ozdabiają i przysposabiają przyszłą stolicę dla federacyjnej Ukrainy. Lecz cóżby się stało z owemi separacyjnemi nadziejami, gdyby Kijów nagle zamienił się w stolicę carstwa".

Podwyższenie cła na drzewo, przesyłane do Prus z Królestwa Polskiego i Rosyi, z niechęcią zostało przyjęte przez przemysłowców Górnego Śląska. Izba handlowa w Opolu wysłała petycyę do parlamentu niemieckiego, w której wyraża obawę, iż takie podwyższenie zgubne sprowadzi następstwa dla górnictwa w Górnym Śląsku.

W kopalniach i hutach na Śląsku pruskim pracowało w r. 1882/3 66088 robotników. Przemysł górniczy świetnie się rozwija. Pomimo to zarządy prywatnych i rządowych zakładów górniczych nie chcą podwyższyć płacy biednym robotnikom. W Lipinie na Górnym Śląsku robotnicy zatrudnieni w hutach zawiesili pracę, ponieważ zarząd zamiast podwyższyć obniżył jeszcze zarobek robotników. Należałoby, aby minister robót publicznych zwrócił uwagę na tę eksploatacyę pracy górno-śląskich robotników.

Sprawy krajowe.

Dnia 23 b. m. o godzinie 11 przed południem odbyła się konferencya wspólna Wydziału krajowego i Namiestnictwa, na której zadecydowano rozdział zaliczek na zasiewy jare z pozostałej reszty kredytu państwowego 71.320 złr., oraz z funduszu krajowego 300.000 złr. Suma potrzeb na ten cel wykazana przez Wydziały 34 powiatów wynosi 436.177 złr. dla gmin, a 82.428 złr. dla obszarów dworskich, łącznie 518.605 złr.

Szkody w plonach oraz wysokość zaliczek na zasiewy jare przedstawiają się następująco:

	Szkody w plonach.	Potrzeba dla gmin.	Przyznano.
	złr.	złr.	złr.
Biała	90.361	9.038	9038
Bóbrka	63.289	6.000	3.000
Bochnia	478.484	30.000	17.000
Brzesko	992.969	43.000	20.000
Brzozów	138.350	1.900	1.058
Chrzanów	117.147	9.000	9.000
Dąbrowa	618.544	26.200	20.000
Dobromil	60.000	7.361	2.000
Drohobycz	311.980	3.500	2.000
Gorlice	61.000	15.000	—
Jarosław	637.866	17.522	10.000
Jasło	200.000	2.000	2.000
Kolbuszowa	12.546	5.000	5.000
Kraków	275.315	22.132	15.000
Łańcut	300.902	24.000	9.000
Mielec	560.893	14.257	17.000
Myślenice	34.872	15.000	3.000
Pilzno	268.825	12.000	12.000
Przemyśl	822.010	10.000	9.000
Rohatyn	91.830	3.930	2.000
Ropczyce	129.478	10.000	4.000
Rudki	200.000	3.015	3.000
Rzeszów	216.779	18.515	18.000
Sambor	157.185	10.515	5.000
Sanok	40.000	2.939	2.150
Stanisławów	97.423	13.331	12.000
Staremiasto	30.491	2.000	3.000
Stryj	33.670	4.757	4.757
Tarnobrzeg	467.241	10.800	8.000
Tarnów	287.476	19.385	10.000
Tłumacz	144.077	30.125	2.000
Wadowice	554.370	21.258	18.000
Wieliczka	238.775	6.000	6.000
Żydaczów	328.872	8.600	3.000

Obszary dworskie potrzebują pomocy na zasiewy jare w pow. Bochnia, Brzesko, Brzozów, Chrzanów, Dąbrowa, Dobromil, Jarosław, Jasło, Pilzno, Przemyśl i Sanok. — Nie wykazały jeszcze potrzeby pow. Podhajce i Nowy Sącz. Wogóle rozdano przeszło 266.000 złr. Pozostało do rozdania przeszło 100.000 złr.; te zachowano dla obszarów dworskich i tych gmin, które będą jeszcze potrzebowały pomocy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 marca.

W Kole polskiem — jak donosi *Dziennik Polski* — posłowie Chrzanowski i Hausner oświadczyli się przeciw projektowi komisyi, właśnie z powodu postanowienia o podziale nadwyżki zysków między Towarzystwo a skarb państwa — poseł dr. Lewakowski zaś ze względów zasadniczych, jest bowiem za przejęciem kolei na skarb państwa. Bezwzględnie za projektem komisyi oświadczyli się Stadnicki, Grocholski, Jaworski i Biliński. Posłowie Abrahamowicz i Czartoryski uważają ugodę jako bardzo niefortunną — ale ostatecznie głosować za nią będą ze względu na „przymusowe położenie". W ogóle z przebiegu rozpraw w Kole i z rokowań zakulisowych między klubami widzimy, że sprawie tej nadano teraz cechę przeważnie polityczną, uważając ją jako walkę między rządem a lewicą. I jeżeli ugoda przejdzie, to tylko temu fałszywemu pojmowaniu rzeczy będzie trzeba przypisać zwycięstwo sprawy, która sama w sobie jest bezwarunkowo złą i szkodliwą.

W niedzielę sprawa kolei Północnej stała tak, że się słusznie obawiano, iż ani wnioski większości, ani wnioski mniejszości nie miały widoków przyjęcia, bo wszystko zależało ostatecznie od zachowania się klubu Coroniniego. Jeżeli poprawki, przez ten klub stawiane, przyjmą inne kluby prawicy, wówczas wniosek większości komisyi może być przyjęty. Według wzajemnych układów zgodzono się na to, aby jako maximum dywidendy przyjąć 100 złr. od akcyi, a nadwyżkę rozdzielać między akcyonaryuszów i skarb państwa. Taryfa od przewozu węgla ma zostać w wysokości przez komisyę ułożonej, jednak opłata manipulacyjna ma wynosić tylko 20 ct. od tony. Dla innych towarów i przesyłek podstawą do oznaczania opłaty na kolei Północnej ma być taryfa na kolejach zachodnich z d. 10 lutego 1885 r. Te taryfy mają na kolei Północnej obowiązywać od chwili udzielenia nowej koncesyi. Prawo zniżenia nie należy do ministerstwa, lecz do parlamentu. Sąd rozjemczy, na wypadek sporów między koleją a państwem, ma według poprawki składać się z dwu członków, powołanych przez rząd, z dwu powołanych przez kolej Północną i z trzech sędziów najwyższego trybunału.

Między kierownikami klubów większości a Coroninim toczyły się jeszcze wczoraj układy, bo zachodziły różnice zdań jeszcze i w innych punktach. Jeżeli w tej mierze nastąpi wzajemne porozumienie, wówczas klub Coroniniego i w trzeciem czytaniu będzie głosować za poprawionym projektem; w przeciwnym razie, jeżeli nie przeprowadzi przyjęcia poprawek swoich, będzie głosować przeciw całemu projektowi; w takim wypadku los ugody jest więcej niż wątpliwy.

Według berlińskiego *Montagsblatt* Rosya stara się o zawarcie z Turcyą przymierza. Porta ma wykonać warunki pokoju San Stefano i zapewnić swobodny przepływ dla rosyjskich okrętów wojennych przez Dardanele. Natomiast Rosya ma zagwarantować całość posiadłości tureckich. Wiadomość ta jest bardzo niepewną i potrzebuje potwierdzenia.

Składki zbierane w całych Niemczech na narodowy podarunek dla ks. Bismarka miały już dojść do wysokości półtora miliona marek. Gdy poraz pierwszy dzienniki opozycyjne doniosły, że komitet zbierający składki zamierza kupić dla kanclerza wioskę, która przed laty należała do jego przodków, nie chciano temu wierzyć. Spodziewano się powszechnie, że pieniądze te zostaną użyte na jakiś cel dobroczynny, a głos opinii publicznej oświadczał się przeważnie za założeniem z tych funduszów instytucyi zabezpieczającej los robotników. Chcąc pogodzić życzenie kanclerza z wymaganiami ogółu, postanowił komitet podzielić zebraną kwotę na dwie części i jednej z nich użyć na zaokrąglenie dóbr bismarkowskich, a drugą oddać na cele publiczne. Nie zadowolniło to jednak opinii publicznej, a komitety prowincyonalne w Wirtembergii, Ks. Badeńskiem i Hanowerze uchwaliły wstrzymać się z odesłaniem składek do Berlina, dopóki komitet centralny nie zmieni postanowienia.

Obie Izby parlamentu angielskiego zakończą obrady w ostatnich dniach marca i zbiorą się dopiero po świętach. Przed zamknięciem sesyi zimowej przyjdzie na porządek dzienny zatwierdzenie międzynarodowej ugody w sprawie finansów egipskich. Opozycya zamierza wystąpić przy tej sposobności z wnioskiem modyfikującym podpisaną przez rząd umowę. W ten sposób pragnęliby przeciwnicy gabinetu wywołać obszerną dyskusyę i nie dopuścić do zatwierdzenia ugody przed świętami.

Generał Graham stoczył w niedzielę trzecią utarczkę z Arabami. Rano wyruszyła z obozu piechota sformowana w dwa czworoboki mając w odwodzie niewielką ilość jazdy i artyleryi. Tym razem udały się oba oddziały na południe w kierunku Tamai. Nieprzyjaciel obsadziwszy okoliczne pagórki, starał się przeszkodzić ruchowi wojska angielskiego. Załoga angielska w Heszin i okręty wojenne, zmusiły powstańców strzałami działowemi do ustąpienia. Gdy piechota zajęła okopy pod Tamai uderzyły na nią silne oddziały powstańcze. Po całogodzinnej bitwie, w której poległo 24 Anglików, odparto nieprzyjaciela. Mimo tego zwycięstwa pozycya, którą zajmuje wysunięta ku Tamai piechota, nie musi być bardzo bezpieczną, gdyż jak telegram dalej donosi, wysłano jej zaraz po bitwie pułk gwardyi i baleryą dział na pomoc.

Daily News otrzymały telegram z Allahabadu nad Gangesem, donoszący, iż na mocy rozporządzenia ministra wojny z dnia 13 b. m. przystąpiono w północno-zachodniej prowincyi indyjskiej do mobilizacyi dwóch korpusów. Przed nadejściem gorącej pory roku, mają oba korpusy wyruszyć na północ. Na czele całej tej siły, która ma wynosić 25.000 ludzi stanie generał Roberts. Księcia Connaugth i generała Mac Phersona uważają w Londynie za przyszłych komendantów dywizyi. — Z Anglii ma wkrótce odpłynąć do Indyj 15.000 ludzi. *Morning Post* dowiaduje się, że oficerowie angielscy otrzymali rozkaz udania się do swych pułków.

W sprawie afgańskiej zwycięstwo! wołają dzienniki rosyjskie. *St. Pieters. Wiedom.* na ten temat piszą długi artykuł, w którym wyrażają radość z powodu porażki angielskiej dumy i porównują ją z sudańską klęską. *Nowosti* także się ocknęły twierdząc, iż chmury się rozeszły, przyczem winszują rosyjskiej i angielskiej dyplomacyi osięgniętego rezultatu, godnego dwóch wielkich narodów i rządów. Czy jednak święcenie tego zwycięstwa nie jest przedwczesnem?

Saint James Gazette upewnia, iż poseł chiński w Berlinie zapytywanym był poufnie z Paryża, czy Chiny nie zechciałyby w obecnej chwili rozpocząć rokowań o pokój. Ambasador chiński miał odpowiedzieć, że rząd jego nie zgodzi się nigdy na zapłacenie kontrybucyi, i że jedynem ustępstwem Chin może być odstąpienie Tonkinu. Wspomniany dziennik nie przypuszcza, by Chiny zezwoliły na okupacyą wyspy Formozy przez Francyą. Dotychczas niewiadomo, czy w razie rozpoczęcia układów prowadzić je będzie poseł chiński w Berlinie, czy też Francya wyśle osobnego pełnomocnika do Pekingu.

W Izbie wyższej hiszpańskich kortezów oświadczył minister spraw zagranicznych, że Hiszpania nie otrzymała zaproszenia na konferencyą, która ma się zebrać w Paryżu w sprawie kanału Suezkiego. Niemcy już poprzednio oświadczyły przez swego posła, iż gotowe są zażądać dla Hiszpanii prawa współudziału w konferencyi. Również i rząd włoski wyraził swe przychylne dla polityki hiszpańskiej zamiary. Minister zapewnia, że jeżeli Hiszpania otrzyma zaproszenie, to wyśle na konferencyę reprezentanta, który działać tam będzie w interesie pokoju i zgody. Wreszcie przypomina minister Izbie, jak ważnemi dla Hiszpanii są wszystkie sprawy, tyczące się kanału Sueskiego.

Kronika.

Kraków, 24 marca.

W rocznicę przysięgi Kościuszki, przypadającą w dniu dzisiejszym (24 marca) złożono na tablicy pamiątkowej na Rynku krakowskim wieniec laurowy, wsparty na kamiennej kuli. Tłum ludu, jako w dzień targowy, przypatrywał się wieńcowi, wiodąc rozmowę o nieśmiertelnej pamięci „Naczelnika".

Donosiliśmy o powinszowaniu, wysłanem przez obywateli Krakowa J. I. Kraszewskiemu. Czcigodny Nestor naszej literatury odpisuje:

„Wszystkim tym, którzy łaskawie przypomnieli sobie o dniu 19-ym marca śpieszę wynurzyć z głębi serca moje najszczersze podziękowanie.

Proszę tych, którym nie mogę w inny sposób wyrazić dzięków, aby chcieli wierzyć w moją wdzięczność za pamięć o mnie.

Magdeburg 19-go marca r. 1885-go.

J. I. Kraszewski."

Pogrzeb śp. Tomasza Rayskiego odbędzie się we Lwowie, we czwartek d. 26 bm. o godzinie 10 rano. Eksportacya zwłok nastąpi z głównego dworca kolei Karola Ludwika do kościoła OO Bernardynów, a ztamtąd na cmentarz Łyczakowski.

W Kole artystyczno-literackiem odbędzie się jutro wieczorek, na którym p. Jan Grzegorzewski odczyta swą pracę pod tytułem: „Śpiew łabędzi jednego z ludów europejskich w XIX wieku". Prelekcya ta stanowić ma wstęp do całego szeregu odczytów o życiu i współczesnej literaturze ludów sławiańskich.

Na katedrę fizyologii opróżnioną po śp. profesorze Piotrowskim, powołano dra Cybulskiego, prosektora akademii medyko-chirurgicznej w Petersburgu. Dr. Cybulski, urodzony w Wiłkomierzu, kończył szkoły w Mińsku. Dyplom lekarski wraz z złotym medalem otrzymał w petersburskiej akademii medyko-chirurgicznej.

P. Tadeusz Zapałowicz, rodem z Wadowic, otrzymał w tych dniach na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

P. Alojzy Jakubowski otrzymał reskryptem Namiestnictwa z dn. 17 lutego br. koncesyę na autoryzowanego geometrę cywilnego z siedzibą w Krakowie i złożył w dniu wczorajszym w ręce wiceprezydenta miasta, p. Friedleina przepisaną przysięgę.

Korporacya rzeźbiarzy, kamieniarzy i pozłotników, która pod przewodnictwem p. Bogackiego bardzo pomyślnie się rozwija, zyskała nader skuteczne poparcie u JEksc. ks. biskupa Dunajewskiego, który okólnikiem zalecił duchowieństwu parafialnemu, aby wszelkie roboty w kościołach, wchodzące w zakres tej korporacyi, tylko za jej pośrednictwem uskuteczniano. Ks. biskup przyrzekł być obecnym przy wyzwolinach uczniów tej korporacyi, które mają temi czasy nastąpić. Na ten akt uroczysty są zaproszeni także reprezentanci innych korporacyj.

Izba rękodzielnicza zawiązuje się w Krakowie na wzór lwowskiej, z reprezentantów wszystkich korporacyj rękodzielniczych (cechów). Komitet, układający projekt statutu, wybrał przewodniczącym swoim p. Ludwika Bogackiego. Statut będzie wkrótce ukończony, spodziewać się więc można rychłego wejścia w życie tej pożytecznej instytucyi.

Na wystawę Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Abramowicza „Wenecyanka", „Mieszczanka z XVII wieku", Grabińskiego „Z okolic Lwowa", Piotrowskiego „Egzekucya", „Jarmark w Jarmolińcach", Wodzińskiego „Oświadczyny", Zubra „Chłop szwabski", Ichnowskiego „Ciszej grajku" rysunek piórem.

Rada szkolna okręgowa miejska rozpisała konkurs na obsadzenie posady nauczycielki w szkole wydziałowej żeńskiej w Krakowie, z płacą roczną 900 złr. i prawem do dodatków pięcioletnich w kwocie 50 złr. Podania o posadę tę, na którą prezentuje Rada miasta mają być wniesione do Rady szkolnej najdalej do d. 15 kwietnia.

Na dochód domu pracy św. Józefa dla osieroconych chłopców przygotowuje się koncert staraniem i za współudziałem znanej amatorki śpiewu panny Michałowskiej.

Zamiast koncertu p. Myszugi na dochód instytucyi akademickiej „Zdrowie", który został przez nas zapowiedziany na dzień dzisiejszy, odbędzie się jutro w powyższym celu poranek muzykalny w sali hotelu Saskiego. Początek poranku o godzinie 3.

Sprawozdanie z koncertu pp. Rappoldi-Kahrer i Amalii Joachim dla braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

„Fortuna" pod tym tytułem z dniem pierwszym kwietnia rozpocznie wychodzić w Warszawie nowe miesięczne czasopismo, zeszytowe, ilustrowane. Redaktorem i wydawcą podpisanym na prospekcie jest p. Franciszek Ksawery Komierowski. Prospekt zapowiada, iż pismo będzie prawdziwie postępowem, „niejako encyklopedyą", którą redakcya: „ustroi w kokieteryjną formę, aby pociągnęła ku sobie i przez to należyty wpływ wywierała". Oprócz bardzo rozszerzonego działu krytycznego, czytelnicy obiecane mają powieści oryginalne i tłómaczone, artykuły literackie itd. Redakcya utrzymuje iż: „czuje w sobie życie i pragnie być czynnikiem tryumf przyspieszającym".

Zmarli. Alojzy Fedorowicz, b. prezes skałackiej Rady powiatowej, zmarł w 58 roku życia, rażony apopleksyą.

W Kołomyjskiem w Matijowcach zmarła powszechnie szanowana obywatelka śp. Justyna Bohdanowiczowa, w 80 roku życia.

We Lwowie zmarł śp. Feliks Turkułł, właściciel dóbr, powszechnie znany z swej dobroczynności. Wychodźcy polscy za granicą, instytucye dobroczynne i ubodzy w kraju, szczodrej od zmarłego doznawali pomocy.

Trzy razy alarmowaną była dzisiaj w ciągu dnia miejska straż ogniowa. Przed południem fałszywy alarm o pożarze na Smoleńsku; o 4 po południu dwa jednocześnie alarmy: pożaru na Stradomiu i na Grzegórzkach.

Przezacnej pamięci Tadeusz Żuliński, nie doczekał się zaszczytnego uznania, jakie mu zgotowano na obczyźnie. W jednem z lekarskich pism paryskich czytamy, iż tamtejsze towarzystwo „*Société contre l'abus du tabac*" na posiedzeniu dnia 6 b. m. przyznało mu nagrodę *prix de medicine*, nadto medal srebrny złocony *(medaille de vermeille)* za pracę jego o działaniu nikotyny na organizm ludzki, opartą na doświadczeniach, poczynionych w laboratoryum szpitala powszechnego we Lwowie, jakoteż na spostrzeżeniach z własnej praktyki lekarskiej. To samo czasopismo przytacza liczne przykłady z rozprawy śp. dra Żulińskiego

W Iwoniczu została otwartą stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Rosyjski teatr w Warszawie. *Petersb. Wiedom.* w obszernym artykule donoszą, iż jeszcze podczas bieżącej wiosny w jednym z teatrów warszawskich wskutek starań generał-gubernatora Hurki, rozgości się trupa aktorów rosyjskich, która już zrekrutowaną została z sił dramatycznych petersburskich i moskiewskich teatrów. Repertuar trupy składać się będzie wyłącznie z oryginalnych utworów autorów rosyjskich. W przeciągu miesiąca danych będzie piętnaście przedstawień, początek ich w połowie maja. Petersburski dziennik wymienia nazwiska aktorów rosyjskich, którzy przybyć mają do Warszawy i zapewnia, iż kwota wydatków na każde przedstawienie gwarantowaną jest przez zarząd warszawskiego generał-gubernatora. W kwestyi stałego utrzymania teatru uważa Warszawę jako posiadającą 40.000 Rosyan, za miasto gubernialne rosyjskie, gdzie podług zapewnień półurzędowego organu teatr rosyjski nawet bez rządowych subsydyów „powinien" się utrzymać. Ciekawe również jest zdanie, iż jeden z teatrów miejskich oddanym będzie trupie bezpłatnie „wraz z całym znajdującym się w nim majątkiem".

Pani Sembrich, goszcząca obecnie w madryckiej operze dworskiej w trakcie kontraktu obowiązującego ją z dyrekcyą, zerwała umowę, oświadczając, iż nadal występować nie będzie. Dyrekcya pozwała artystkę do sądu i uzyskała wyrok, skazujący ją na zapłacenie 30.000 fr. kary. Ponieważ pani S. sumy powyższej uiścić nie chciała, postano jej komornika. Artystka udała się do poselstwa niemieckiego, prosząc o opiekę i zaapelowała od wyroku. Obecnie prowadzą się układy między dyrekcyą i artystką, które prawdopodobnie doprowadzą do porozumienia.

Po ślubie. W Chinach nowożeńcy nie składają wizyt nikomu, lecz wszyscy przyjaciele, znajomi i nieznajomi nawet odwiedzają młodą parę dla zawiązania z nią stosunków. Młoda para podczas wizyt tych musi siedzieć przed łóżkiem. Najpierw wchodzą mężczyźni; każdy oddaje niski ukłon, a następnie staje przed młodą mężatką i przygląda jej się bacznie, przemówić wszakże do niej nie wolno; ona również milczy. Mąż za to mówi dużo i tylko o niej, w barwnych wyrazach opowiada każdemu wchodzącemu o wdziękach swojego skarbu, zwraca uwagę obecnych na małe nóżki i białe ręce siedzącej nieruchomie, jak figura woskowa kobiety. Po zadowoleniu ciekawości udają się do sąsiedniego pokoju, gdzie otrzymują filiżankę herbaty i fajkę tytoniu.

TEATR.

(„Menonita". Dramat w 4 aktach przez Ernesta Wildenbrucha. Przekład Aleks. Podwyszyńskiego).

Wśród współczesnej literatury dramatycznej rzadkiem bywa zjawiskiem sztuka o idealnym nastroju, o szlachetnej tendencyi, gdzie głównej roli nie odgrywa zręcznie nawiązana intryga, lecz której tłem jest walka o wzniosłe ogólno ludzkie cele.

Takim utworem jest niezawodnie dramat Wildenbrucha, przedstawiony w sobotę na benefis p. Podwyszyńskiego. Treści dostarczyła autorowi epoka wojen napoleońskich. Wśród ogólnego pogromu, gdy całe państwo pruskie zachwiało się w posadach, niedaleko od stolicy osiedlona gmina Menonitów nie podzielała powszechnej trwogi i rozpaczy. Ani wieść o zwycięstwie Francuzów, ani nawoływanie do broni nie zdołało poruszyć tej sekty, której wiara nie pozwala mięszać się w sprawy tego świata.

Ale napróżno starają się starsi gminy nie dopuszczać zewnętrznych wpływów. Wdarły się już one do cichej wioski i młody Menonita Reinhold pierwszy występuje do walki z fanatyzmem. Trzy silne pobudki kierują Reinholdem w tej nierównej walce: poczucie honoru, miłość kobiety i patryotyzm. Każde z tych uczuć napotyka niezłomny opór w cie-

mnej i fanatycznej gminie. Gdy młody porucznik francuski znieważył córkę sędziwego Waldemara, Reinhold, nie zważając na niebezpieczeństwo, staje w obronie dziewczęcia. Odepchnięty napastnik rzuca mu wtenczas w oczy obelgę, obrażającą dotkliwie wszystkich, których od dziecka przywykł kochać i szanować. W jednej chwili znikają w duszy młodego Menonity zasady, wpajane weń przez opiekuna, górę biorą poglądy zaczerpnięte w obczyźnie i Reinhold godzi się w pojedynku zmyć hańbę, wyrządzoną gminie. Wierzy on jeszcze, że starsi wybaczą mu ten krok niezgodny z zasadami sekty, bo czuje, że walczyć będzie za cześć ogółu. Wróg jego Mateusz lepiej umie czytać w umysłach współwyznawców. Wie on dobrze, że młodzieńczy zapał Reinholda oburzy pobożną gminę, dla tego też nie stara się odwieść rywala od powziętego zamiaru, bo przewiduje, że jeżeli go oszczędzi kula francuskiego oficera, tem silniej dotknie go przekleństwo rodaków.

Przewidywania te się spełniają. Starsi potępili Reinholda, ale młodzieniec uległ jeszcze tym razem uczuciu on, jak silnie węzły łączą go z gminą. Dopiero gdy mu się przychodzi wyrzec się kochanki przeznaczonej zaś niewidomem Mateuszowi, gdy jego patryotyczna odezwa napotyka na szyderstwo i obojętność, wówczas zdobywa się Reinhold na stanowczy krok, który przypieczętowuje jego zgubę.

Plan dramatu pomyślany, jak widzimy, śmiało i jasno. Przyczyna nieuniknionego starcia tkwi w charakterze działających osób. Sprzeczności wywiązują się w akcie pierwszym, co raz to wyraźniej występują i potęgują się stopniowo. Ludowaty egoizm gminy, urzędnie wyzyskiwany przez Mateusza, co raz to boleśniej rani szlachetną duszę Reinholda, a ostateczna katastrofa widnieje już oddawna, jako nieuchronne następstwo tragicznej sytuacyi. Wobec tych niezaprzeczonych zalet dramatu tembardziej razić nas musi dziwna nieczęściowość w budowie pojedynczych scen i aktów. Zdawałoby się, że autor obmyśliwszy z góry najefektowniejsze sceny dramatu, nazbyt nie umiał ich ze sobą połączyć logicznie. Obok pięknych i poetycznych pomysłów widać wielki brak owej techniki, w której tak celują zwłaszcza pisarze francuscy. Już w akcie drugim spotykamy rażące nieprawdopodobieństwo.

Reinhold, wyzwawszy na pojedynek Francuza, przewiduje niezadowolenie, jakie tem wywoła w gminie; nie traci jednak nadziei, że, gdy się wszystko wyjaśni, uzyska przebaczenie. W pierwszej chwili cała sprawa ma pozostać tajemnicą. Już obaj przeciwnicy spieszą na miejsce spotkania, gdy Reinhold na jedno słowo Mateusza powraca do wsi, staje przed trybunałem gminy i nie zważając, że strona przeciwna napróżno go oczekuje w pobliskim lasku, traci czas na długich dysputach o honorze. Pojedynek nie przychodzi do skutku, ale na jakąż próbę narażono tu faktowierność publiczności.

Ten sam błąd ponawia się w akcie piątym. Dzięki poświęceniu Maryi odzyskuje Reinhold upragnioną wolność. Wszystko już przygotowane do ucieczki. Marya błaga o pospiech, w Reinholda wstępuje otucha na myśl, że wkrótce stanie przed Schillem, szumnie nakazuje mu wyjeżdżać co prędzej, by zawczasu przestrzec wysłannika powstańców o grożącym mu niebezpieczeństwie. Mimo tego Reinhold zostaje. Ze zdziwieniem dowiadujemy się, że nasz bohater postanowił przed odjazdem zemścić się krwawo na Mateuszu. Aleź czyn taki sprowadzi cały szereg nieszczęść na Maryą i jej ojca, Reinholdowi utrudni ucieczkę, uniemożliwi powstanie okolicznych włości. Daremne rozumowania! Reinhold nie może odjechać, ponieważ jego jest autorowi potrzebną do zakończenia dramatu. Kosztem prawdy psychologicznej okupiono końcowy efekt.

Przedstawienie sztuki poszło gładko. Oprócz benefieyanta, który znakomicie odegrał rolę Mateusza, zasługują na chlubną wzmiankę p. Rieger jako Reinhold i p. Frenkel w niewielkiej roli Justyna. (T.)

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Józefa Stanisława Gorączkę i Jana Petryka, bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała kontrolora Teofila Ukraińskiego, zarządcą, a asystenta, Alojzego Bizuba, kontrolorem przy magazynie tytoniu i stempli we Lwowie: zarządcę górniczego i hutniczego, Gustawa Flechnera, zarządcą salinarnym i naczelnikiem zarządu salinarnego w Łanczynie i koncepistę skarbu dla spraw salinarnych, Ernesta Nechaya-Felseis, zarządcą górniczym i hutniczym w Dolinie.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela dotychczasowego, Grzegorza Onyszkę w Horodłowicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Ilkowicach.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacye. Sąd w Tyczynie ogłasza sprzedaż realności l. 68 w Białej, d. 28 kwietnia, 28 maja i 30 czerwca. Cena wywołania 757 złr. — Notaryusz Kwaśnicki we Lwowie ogłasza sprzedaż połowy sumy 200 złr. zaprenotowanej na realności l. 270, d. 24 kwietnia i 27 maja. Cena wywołania 100 złr. — Sąd w Baligrodzie sprzedaż realności l. 3 w Strubowiskach, d. 16 kwietnia. Cena szacunkowa 60 złr. — Sąd w Horodence sprzedaż realności l. 163 w Serafińcach, d. 26 marca. Cena wywołania 200 złr. — Sąd w Jarosławiu sprzedaż realności l. 285 i 405 w Pełkiniach, d. 17 kwietnia, 22 maja i 26 czerwca. Cena wywołania 1600 złr. — Sąd w Radziechowie sprzedaż realności l. 120 w Chełejowie, d. 4 marca, 9 kwietnia i 15 maja. Cena wywołania 500 złr. — Tenże Sąd sprzedaż realności l. 516, d. 26 marca, 28 kwietnia i 28 maja. Cena wywołania 100 złr. — Sąd w Horodence sprzedaż realności l. 100 w Serafińcach, d. 26 marca. Cena wywołania 350 złr. Tenże Sąd sprzedaż realności l. 620 w powyższych terminach. Cena wywołania 600 złr. — Tenże Sąd sprzedaż realności l. 347 w Jasienowie, d. 20 marca, 24 kwietnia i 22 maja. Cena wywołania 80 złr. — Sąd w Tarnopolu sprzedaż realności l. 27/28, d. 23 kwietnia. Cena wywołania 10239 złr. 41 ct. — Sąd w Bochni sprzedaż realności l. 53 w Bogucicach, d. 30 kwietnia, 28 maja i 24 czerwca. Cena wywołania 4000 złr. — Sąd w Żurawnie sprzedaż niwy Mołochów należącej do realności l. 26 w Pobereżu, d. 26 marca, 30 kwietnia i 28 maja. Cena wywołania 238 złr. — Sąd w Leżajsku sprzedaż realności l. 24 w Domrachu, d. 21 kwietnia, 31 maja i 23 czerwca. Cena wywołania 3.000 złotych reńskich.

Repertuar teatralny.

We środę 25-go: „Chata za wsią", obraz sceniczny w pięciu aktach, ze śpiewami i tańcami osnuty na powieści Kraszewskiego, przez Mellerową i Galasiewicza; muzyka Z. Noskowskiego.

Sprawy sądowe.

W obecności c. k. radcy sądu krajowego wyższego Czyszczana jako przewodniczącego, c. k. radców sądu krajowego Nowotnego i Łukaszewskiego jako sędziów, tudzież c. k. radcy sądu kraj. wyższego, prokuratora państwa Brasona i delegata Izby adwokackiej dra Józefa Rosenblatta odbyło się w d. 20 b. m. losowanie sędziów przysięgłych na II kadencyę b. r. w d. 13 kwietnia rozpocząć się mającą.

Wylosowani zostali jako przysięgli główni: Kosz Juliusz, Stockmar Ernest (syn), Koziarski Michał, dr. Bobkiewicz Jan, Krzyżanowski Stanisław, Hoszowski Ludwik, dr. Łepkowski Józef, Silberstein Naftali Leib, Włodek Franciszek, Kaden Gustaw, Bogacki Ludwik, Popiel Konstanty, Wątorek Piotr, dr. Jurowicz Izydor, Bażan Ludomir, Rappaport Adolf, Neusser Antoni, Grzybczyk Józef, Dąbrycz Józef, Mecnarowski Aleksander, Krzyżanowski Józef, Starski Kazimierz, Herliczka Karol, dr. Junger Jakób, Łopatkiewicz Wincenty, dr. Dadlez Wilhelm, Jastrzębski Edmund, dr. Zaremba Tomasz, Wołodkiewicz Władysław, Walczakiewicz Antoni, dr. Myciński Jan, dr. Krzymuski Edmund, Friedlein Józef, dr. Sokołowski Maryan, Żeleński Stanisław, Drozdowski Stanisław.

Jako zastępcy: Laner Fischel Salamon, Szydłowski Piotr, Czekajski Stanisław, Żychowski Szymon, Guzek Zygmunt, Dembitzer Dawid, dr. Lisowski Władysław, Rabinowicz Wolf, Gajer Leon.

Dział ekonomiczny.

Przemysł drobny. Mówi, pisze i projektuje się dużo u nas o potrzebie i środkach podniesienia przemysłu t. z. domowego, a zapomina się prawie o przemyśle drobnym tj. o wyrabianiu takich przedmiotów drobnych, choćby sposobem fabrycznym, które mogą mieć szeroki i łatwy odbyt w kraju, a które dotąd po większej części sprowadzamy z zagranicy. Na dobrą myśl wpadł w tym względzie p. F. Szukiewicz, kupiec w Krakowie, gdyż założył fabrykę tutek cygaretkowych z oryginalnych francuskich papierów „le Houblon" i „Mais" w gustownem opakowaniu. Dalszym zamiarem p. Szukiewicza jest wyrabiać koperty tak listowe, jak towarowe, tj. do przesyłania próbek towarów, a z kolei pudełka i wszelakiego rodzaju drobiazgi papierowe.

Podobnych gałęzi pozornie drobnego przemysłu jest bardzo wiele. Jeżeli będą prowadzone roztropnie, ze znajomością rzeczy techniczną i handlową, a nie będą brać w rachubę tego, że wyroby ponieważ „krajowe" powinny być koniecznie kupowane, chociażby były nawet droższe lub gorsze od obcych, mogą liczyć na powodzenie trwałe. Do takich gałęzi zaliczamy między innemi wyrób krawatek, kołnierzyków męskich itp.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 23 i 24 marca.

Z powodu popsutych dróg a ztąd utrudnionej komunikacyi i dowozu, nie było wczoraj na Baranie żadnego targu.

Dzisiejszy targ na Kleparzu bardzo słaby — z powodu braku kupców zagranicznych i zbliżających się świąt żydowskich.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica żółta	0·—	0·—
„ czerwona	8·—	8·60
„ jara	8·—	8·40
Żyto polskie	7·—	7·25
„ galicyjskie	0·—	0·—
Jęczmień browarny	7·75	8·—
„ na kaszę	6·80	7·60
Owies z opłatą konsumcyjną	7 50	8 —
Groch	8·50	10·—
Fasola	10.—	13·50
Bobik	0·—	0·—
Wyka	6·—	6·50
Kukurydza stara	0·—	0·—
Kukurydza nowa	0 —	0·—
Proso	7 15	7·50
Jagły	12 50	13·25
Tatarka	7·80	8·15
Rzepak	—·—	—·—
Koniczyna biała	35·—	50·—
„ czerwona	45·—	54·—

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dniu 21 marca za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 7·10—7 25, pszenica śr. 6·25 do 6 75, pszenica podlejsza 5·50—5·80, żyto prima 5.85—6 00, żyto śr. 5·55—5·65, jęczmień browarny 6·00—6·50, jęczmień na termin 5·25 do 5·60, owies nowy 5·65 do 5·80, owies średni 5·40—5·50, konopiane nasienie 00·00 do 00·00, kukurudza stara 5·90 do 6·10, kukurudza cinquantin 0·00 do 0·00, kukurudza nowa 4·40—5·40, kukurudza na miesiące zimowe 0·00—0·00, kukurudza na maj-czerwiec 5·70 do 5·75, cinquantin na maj-lipiec 5·90—6·00, kukurudza czerwiec-wrzesień 0·— do 0·—, koniczyna 50 00—60·00, kopr 32 — do 38·—, hreczka 0·00 do 0·00, spirytus 10.000 litr Czerniowce, Kocmań, Starożyniec, Seret 25·00 do 50 00, na marzec-październik 26·00

Targ na bydło. Wiedeń d. 23 marca. Na dzisiejszy targ sprowadzono bydła rzeźnego ogółem 2.901 sztuk, w tem galicyjskiego 1057 sztuk, węgierskiego 894 i niemieckiego 950. Targ był bardzo słaby i ceny spadły przy towarze wyborowym o ½ złr, przy średnim o 1 złr. na cetn. metr. Płacono za galicyjskie opasowe woły po 52—58 złr., wyjątkowo po 60—62 złr. za cetn. metr. bez podatku konsumcyjnego; za węgierskie po 52—57, a za wyborowe po 59—62 5 złr; za niemieckie po 55—63 złr.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 24 marca. Mimo wszelkich rokowań i targów zakulisowych między klubami ostateczny rezultat sprawy kolejowej jeszcze zawsze bardzo wątpliwy. Zwycięstwo rządu czyli przeprowadzenie projektu w Izbie w czasie głosowania możebnem jest tylko pod warunkiem, jeżeli wielu posłów z lewicy wstrzyma się od głosowania.

Dziś przypuszczają znowu powszechnie, że Rada państwa zbierze się po świętach Wielkanocnych. W takim razie byłby zbytecznym wniosek p. Zeithammera, postawiony wczoraj w komisyi do regulacyi rzek galicyjskich, dążący do tego, aby na teraz uratować z całego projektu przynajmniej § 3, który mówi o półmilionowym kredycie na przedwstępne roboty regulacyjne, bo po świętach cały projekt może przyjść pod obrady Izby.

Wiedeń, 24 marca. Natychmiast po zamknięciu Izby poselskiej, rozpisze rząd wybory do Rady państwa. Wybory odbędą się wkrótce potem, gdyż rząd stara się o ograniczenie do jak najszczuplejszych rozmiarów niepokoju, wywołanego przez agitacyę wyborczą.

Wiedeń 24 marca. Gmina Wittingau w Czechach wniosła do ministerstwa prośbę o wstrzymanie na jeden rok rozporządzenia, znoszącego tamtejsze gimnazyum realne, gdyż w przeciągu tego czasu może powstać tam inny zakład naukowy, a mianowicie szkoła przemysłowa.

Wiedeń, 24 marca. Rząd francuski zamierza zaprowadzić stosunek wzajemności między austryackiemi a francuskiemi pocztowemi kasami oszczędności.

Grac, 24 marca. Przewodniczący w komitecie dla uroczystości na cześć Bismarka, prof. Winter przedłożył policyi inny — zmieniony znacznie program uroczystości; mimo to policya nie cofnęła zakazu.

Konstantynopol, 24 marca. Rosya odbywa z Turcyą rokowania nad postawą Porty na wypadek wojny między Anglią a Rosyą. Rosya — jak mówią — nie żąda niczego więcej, jak tylko życzliwej neutralności; według innej wersyi zaś przymierza przeciw Anglii.

Londyn 24 marca. Sądząc z nader wojowniczego nastroju dzienników rządowych rozpoczęcie kroków wojennych między Anglią a Rosyą, zdaje się być nieuniknionem. *Daily News* zapowiadają, że emir Afganistanu zawezwie pomocy angielskiej przeciw inwazyi rosyjskiej, i twierdzą, że Anglia nie będzie mogła odmówić pomocy. — Wojna nieograniczyłaby się na terytoryum w Azyi. — *Times* żąda wysłania 50000 wojska na granicę afgańską dla wzmocnienia sił, które tam już stoją, a mają wynosić równie poważną liczbę.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 marca. Na pogrzebie posła Tomasza Rayskiego obecni byli ministrowie: Ziemiałkowski, Prażak, Dunajewski, Pino, Smolka, z obu wiceprezydentami i wielu posłami. Ks. K. Czartoryski z Izby panów.

Wiedeń, 24 marca. (Z Izby poselskiej). W dalszym ciągu generalnej dyskusyi nad projektem ugody z koleją Północną postawił p. Zallinger ewentualny wniosek o odroczenie, wrazie gdyby wniosek mniejszości komisyi o przejście do porządku dziennego został odrzucony. Wniosek powyższy znalazł poparcie w całej lewicy centrum. Dyskusyę zamknięto. Jako generalni mowcy przemawiali p. Jaworski za i p. Russ przeciw wnioskowi. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 24 marca. W komisyi dla uregulowania rzek galicyjskich wniósł p. Zeithammer ze względu na bliskie zamknięcie sesyi za zgodą Taaffego, aby kwotę 500.000 złr. dla robót przedwstępnych ku uregulowaniu rzek galicyjskich wstawić w preliminarzu na rok 1885. Na przyszłem posiedzeniu komisyi będą się toczyć obrady nad tą kwestyą.

Wiedeń, 24 marca. *Fremdenblatt* oświadcza, iż tendencyjne doniesienia, które chcą insynuować monarchii austro-węgierskiej akcyę wojenną i ekspanzywne zachcianki na półwyspie Bałkańskim, nie mają żadnej podstawy i odpiera je ponownie z całą stanowczością. Rząd przeciwnie zgodnie z ludnością przepełniony jest szczerą chęcią utrzymania pokoju, chce widzieć pokój i porządek, zabezpieczony obecnemi traktatami. W dążeniu tem znajduje pokojowa polityka Austro-Węgier pewną podporę w trzech cesarstwach, a niemniej w innych państwach jednako myślących.

Dubrownik, 24 marca. Arcyksiążę Rudolf wraz ze żoną przyjęci uroczyście wyruszyli na parowcu straży skarbowej na wycieczkę w dolinę Ombli, gdzie ich powitała ludność w sposób iście patryotyczny.

Splet, 24 marca. Statek „Miramar" wiozący następcę tronu wraz z żoną przybył tu dzisiaj rano wśród deszczu.

Dubrownik, 24 marca. W deputacyi, która powitała następcę tronu i jego małżonkę w Grawozie, znajdowali się przedstawiciele wszystkich wyznań w Hercogowinie: dostojnicy wyznania katolickiego, wschodnio-greckiego i mahometańskiego, również wiele wpływowych osobistości z pomiędzy ludności hercogowińskiej, pomiędzy temi znajdowali się słynni pp. Simunic, Mijat i Pero Radowicz, osławiony przywódca powstańców, ułaskawiony w ostatnich czasach przez cesarza po uroczystem przyrzeczeniu poddaństwa. Burmistrz Mostaru złożył hołd w imieniu całej Hercogowiny i wyraził życzenie rychłych odwiedzin arcyksięstwa w Hercogowinie. Następca tronu dziękował za złożenie hołdu i przyrzekł zawiadomić o tem cesarza; rozmawiał ze wszystkimi członkami deputacyi w języku krajowym. Deputacya oddaliła się wśród hucznych okrzyków Živio! na cześć cesarza i domu cesarskiego.

Rzym, 24 marca. (Z Senatu.) W odpowiedzi na interpelacyę w sprawie polityki kolonialnej Mancini odwołuje się z naciskiem na przymierze Włoch z państwami środkowej Europy, równie jak na przymierze, a przynajmniej na dobre stosunki z Anglią. Wspólna z Anglią albo odrębna akcya nie sprzeciwia się w niczem przymierzu z Niemcami i Austro-Węgrami, lecz uzupełnia je i jest największą rękojmią pokoju europejskiego. Włochy odrzuciły w r. 1882 bezwarunkową interwencyę w Egipcie, nie chciały bowiem brać na siebie żadnego zobowiązania, któreby mogło szkodzić stypulacyi stosunków z Niemcami i Austro-Węgrami. Polityce tej ma się do zawdzięczenia, iż obecnie wraz z księciem Anglii, książę Włoch bierze udział w uroczystości rodzinnej sławnego cesarza w Berlinie, który nietylko dba o zwycięstwa swego narodu, lecz także o pokój europejski. Rząd wyszle posiłki dla zabezpieczenia okupowanych obszarów, jeśli tego zajdzie potrzeba.

Londyn, 24 marca. Fitzmauritze oświadczył w Izbie gmin, iż porozumienie z Rosyą co do stanowiska wojsk rosyjskich i afgańskich nie zostało jeszcze ujęte w formalny dokument.

Pauncefote i Wilson mianowani zostali angielskimi delegowanymi na konferencye w sprawie kanału suezkiego.

Londyn, 24 marca. Z Kalkuty donoszą, iż wicekról udał się do Rawulpindi, aby się spotkać z emirem Afganistanu.

Londyn 24 marca. Rozdana dzisiaj w parlamencie korespondencya dyplomatyczna, tycząca się sprawy egipskiej, odnosi się do rokowań w kwestyi zebrania się komisyi dla uregulowania spraw kanału suezkiego. Granville wystąpił najpierw z zarzutami przeciw zebraniu się tejże komisyi w Paryżu i proponował Londyn, jako punkt zborny. Waddington odpowiedział na to, iż Francya, Niemcy i Austrya sprzeciwiłyby się zebraniu konferencyi w Londynie, na co oświadczył Granville, iż zgadza się na Paryż.

Waszyngton, 24 marca. Cleveland zamianował senatora Thelpsa posłem w Londynie, senatora Mac-Lane posłem w Paryżu i senatora Pendletona posłem w Berlinie.

Kair, 24 marca. Wolseley uda się jutro wraz z głównym sztabem do Dongoli, dokąd również prawdopodobnie wyruszy książę Hassan.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 24 marca 1885	Dzisiejsze g. 2 m 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	88·25	88·55
„ 5% austr. nieopodat.	98·95	99·25
„ srebrna	88·80	88·40
„ złota	108 90	108·80
6% Renta złota węg.	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	99·70	98·70
Losy z r. 1860	139·20	138·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	868·—	861·—
„ kredytowe austr.	301·40	303·10
Londyn	124·15	124·15
Napoleondor	9·79	9·78
Lombardy	139·—	138·75
Losy z r. 1864	171·75	172·—
Akcye Karola Ludwika	266·75	267·—
Akcye Lwow. Czer.	232·75	233.50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	175·50	175·75
Obl. Indem. galic.	103·40	101·40
Losy Prem. Węg.	119·25	119·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	151·50	151.75
Ak. kol. półn. zach. austr.	173·25	173.50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·50	101·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	186·—	186·—
Marka	60·55	60·50
Ruble	127·—	128·—
Dukat	5·81	5·80

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin d. 23 marca 1885.		
Banknoty austryac.	165·05	165·20
Wiedeń	164·90	164·85
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	211·60	212·50
5% Listy zast. król. polsk.	65·60	65·65
4% „ likwidacyjne	58·40	58·30
Akcye Karola Ludwika	110·40	110·50
„ kredytowe	518·—	515·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 24/3.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	127 75	128 75
Marki niem. złote lub pap. 100 mar.	60 25	60 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 75	5 85
20-to Frankówka złota	9 78	9 85
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 60	91 50
Obligacye Indemniz. galic. 100	103 25	103 25
4½% Krajowe listy zastawne	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne I Emis.	96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 50	92 50
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	87 25	88 —
5 „ „ „ „ „	99 85	100 50
5 „ „ „ Banku Hip.	101 25	102 75
5 „ „ „ „ z prem. 10%	98 85	99 75
„ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 50	97 50
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
4 „ „ likwid. 100	89 50	— —

Lwów, dnia 23/3.	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 70	100 70
4 „ „ „ „ 100	91 75	93 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5% „ „ Banku hipot. gal. 100	101 40	102 40
4½% Obligacye indemn. gal.	102 25	103 25
5% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 23/3.	płacą	żądają
5% Listy zast. s. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 —
4 „ Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	88 50
„% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 23/3.	płacą	żądają
OBLIGI DŁUGU PANSTWA.		
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	88 40	88 55
4½ „ „ srebrna „ „ 100	88 80	88 95
4 „ „ złota „ „ 100	108 90	109 10
4 „ „ pap. nowa „ „ 100	99 25	99 45
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	128 70	129 25
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 25	139 75
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	14[illegible] 75	143 25
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 75	172 25
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	171 50	173 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	48 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
5 „ srebrna „ „ „ 100	99 60	99 65
5 „ pap. „ „ „ 100	94 10	94 25
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	109 90	110 30
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 25	119 75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	119 —	119 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	119 30	119 60
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	102 50	103 25
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	103 25	103 75
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 80	102 25
5 „ „ „ Węgiersk. „ „ 100	102 90	103 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 —	115 50
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 25	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	34 80	35 20
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	23 50	23 70
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	123 25	123 75
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	98 50	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 25	91 75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 65	102 —
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 —	99 50
5 „ „ „ „ „ „ 100	96 —	96 50
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 25	101 —
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 50	92 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 40	103 60
4½% „ „ „ „ „ 100	101 50	101 80
4% „ „ „ „ „ 100	97 50	97 75
OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	100 40	100 70
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 75	106 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 50	101 —
5% Kosz.-Bogum. na 300 złr. „ „ 100	100 90	101 30
5 „ [illegible] z 1875 za złr. 100	83 —	88 30
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	— —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	77 75	78 25
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	118 30	118 50
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	99 80	99 70
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	194 50	195 —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	10[illegible] 20	100 50
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	99 25	99 50
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	178 25	178 75
Klary na 40 złr. m. k.	43 —	44 —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 50	115 50
Insbruck na 20 złr. w. a.	19 75	20 25
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 —	18 50
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	47 50	48 —
Palfy na 40 złr. m. k.	39 75	40 25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	15 90	16 20
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	8 90	9 10
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 25	19 75
Salm na 40 złr. m. k.	54 50	55 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 25	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	24 —	— —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	131 75	132 25
4% „ na 50 złr. w. a.	68 50	69 50
Waldstein na 20 złr. m. k.	30 —	30 50
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	37 75	38 25

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	104 75	105 25
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	106 75	107 25
5 „ Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	302 80	303 60
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	311 25	311 75
5 „ Länderbank na 100 złr.	106 —	106 30
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	864 —	865 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	72 50	73 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	187 25	187 75
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050	2502 —	2508 —
5 „ Franciszka Józefa na 200	211 —	211 50
5 „ Karola Ludwika na 200	266 75	267 25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200	151 60	152 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	231 —	231 50
5 „ Rudolfa na 200	186 50	187 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	18[illegible] —	186 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	306 25	306 50
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	139 75	140 —
WALUTY.		
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 81	5 83
20-to Frankówki „ „	9 78	9 80
20-to Markówka „ „	12 09	12 11
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 09	10 11
Funty szterlingi „ „	12 37	12 42
Tureckie liry złote „ „	11 12	11 14
Banknoty włoskie „ „	46 70	46 80
Ruble papierowe „ 100 „	12[illegible] —	123 25

Za duszę ś. p.
STEFANA
BARANOWSKIEGO
zmarłego dnia 27 marca 1884 r.
odprawioną będzie
Msza święta
w piątek 27 b. m. i r. w kościele
OO. Karmelitów o godz. 10 zrana.
375 1

Nasiona Buraków i Jarzyn.

		cetn. cł.
Buraki pastewne Mamot oryginalne		24 złr.
„ „ **Obandorfskie** „		25 „
„ „ **Pohle** długie		22 „
„ „ **Kuchor** „		22 „
Kapusta polna cetnarowa	1 kilo	3 „

Dostać można wszelkich **jarzyn i kwiatów**.
Drzewa owocowe, zdrowe, najlepsze gatunki:
Jabłonie od 3 do 4 metr. wys. od 45 do 65 ct.
Gruszki i **Śliwki Rengloty** od 50 do 60 ct.
Stanisław Korsynek,
370 1 3 Gumniska p. Tarnów.

Subjekt

z handlu towarów kolonialnych poszukuje miejsca. — Wiadomość u Wgo **Sapalskiego**, przy ulicy Brackiej Nr. 9. 378 1

Dom gościnny w jednem z najpierwszych zdrojowisk w Galicyi, składający się z 29 ubikacyj, mianowicie 27 pokoi wygodnie urządzonych, bardzo blisko źródła w najpiękniejszem położeniu, jest natychmiast z wolnej ręki do nabycia. — Bliższej wiadomości udzieli **Feliks Bielikiewicz**, agent handlowy, Kraków, ul. Mikołajska Nr. 10. 377 1 3

Dworek w guście szwajcarskim, do tego 5 morgów gruntu, jest **do sprzedania** z wolnej ręki we wsi Zwierzyńcu Nr. 21. — Wiadomość **na miejscu.** 373 1 6

Poszukuję do mojej kancelaryi w **Żywcu**, rutynowanego, do substytucyi zdolnego **kandydata**.
Bronisław Sądecki,
371 1 notaryusz w Wojniczu.

Cztery folwarki

w najlepszej glebie, w pow. krakowskim położone, z inwentarzem żywym i martwym lub też bez takowego, są od 1go lipca b. r. **do wydzierżawienia.** Bliższej wiadomości udzieli **kancelarya Dra Władysława Lisowskiego, adwokata w Krakowie.** 374 1 6

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pana **Dehaut,** rue Faub. St. Denis 147.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Goliszhowskiego. 133 8 42

Ważne dla każdego
chorego na nerwy.

Jedynie za pomocą **elektryczności** można gruntownie usunąć choroby nerwowe. Moich nowych **aparatów indukcyjnych** (maszynek do elektryzowania), z któremi każdy laik potrafi się obchodzić, nie powinno brakować w żadnej rodzinie. Dna, gościec, osłabienie, ból zębów i cierpienia reumatyczne głowy, szczególnie zaś nerwowe choroby leczy mój **aparat indukcyjny**. Cena całkowitego przyrządu wraz z dokładnem objaśnieniem sposobu użycia kosztuje 5 złr. Jedynie można nabyć odemnie wprost.

Dr. F. **Beeck**, Tryest,
2, Via Pondares, 2.
202 10 18

Do wydzierżawienia od 1 lipca b. r.
dwa Folwarki

dobrze zagospodarowane, z odpowiedniemi zabudowaniami, składające się:

1szy	z 455	morgów	ornego pola,
	128	„	łąk i pastwisk;
2gi	z 423	„	ornego pola,
	65	„	łąk i pastwisk.

Warunki do przejrzenia w Zarządzie dóbr Sokołów pod Rzeszowem. 342 7 10

WODĘ KOLONSKĄ

z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą“
Konst. Wiszniewsiego
127 8 52 **w Krakowie,**
gdzie również są do nabycia
Perfumerye francuskie
i oryginalna **Woda kolońska.**

Cukiernia Warszawska
Adama Roszkowskiego
w Krakowie,

Rynek, róg Szewskiej.

Doznając względów Szan. P. T. Publiczności lat poprzednich, polecam również i na nadchodzące **Święta Wielkanocne** moje wyroby, mianowicie: **Baumkucheny** całe i na funty, **Torty** w kilkunastu gatunkach, **Mazurki, Baby podolskie** i zwyczajne, **Serniki, Przekładańce** i **Makowniki.** — Cukiernię moją zaopatrzyłem również dla dogodności Szanownych Pań Gospodyń w rozmaite cukry do ubierania ciast, jako też i do przybrania stołów z Święconem, w wielkim wyborze **Baranki,** białe i czarne, **Jajka,** oraz wielki wybór konfitur, masa migdałowa i orzechowa. **Wszelkie obstalunki** przyjmuję tak **w miejscu** jak i **na prowincyę.** Za punktualne wykonanie takowych ręczę.

Z głębokim szacunkiem
Adam Roszkowski.
376 1 7

Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego. Flakon 65 ct.

Jana Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy.	**Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia.**
Flakon 1 złr. 12 ct., mały flakon 70 ct.	½ kil. I. 2 złr. 40 ct., II. 1 złr. 60 ct. ¼ kil. I. 1 złr. 30 ct., I. 65 ct,

Pewna nadzieja odzyskania straconego zdrowia.

Ulubione, wybornie smakujące środki spożywcze Publiczności, poszukiwane i cenne środki lecznicze i pożywne dla chorych.

Jana Hoffa preparaty słodowe, piwo zdrowia z wyciągu słodowego, słodowa czekolada zdrowia, słodowe cukierki piersiowe i t. d. służą do wzmacniania ciała, podczas i po chorobach, działają łagodząco na błony śluzowe narządów trawienia i oddychania, a ich dokładne działanie uznała i zużytkowała nietylko publiczność, lecz także i nauka. W więcej niż 400 szpitalach wojskowych, które się tysiącami chorych i rannych żołnierzy napełniały podczas wojen w latach 1861, 1869, 1870, 1877 i 1878, wzmacniały one cierpiących, orzeźwiały i przyprowadzały do zdrowia w zadziwiająco krótkim czasie.

Od lat 35 działały preparaty słodowe Jana Hoffa w sposób cudownie zbawienny w cierpieniach żołądka, płuc, piersi, nieprawidłowości krwi, braku snu i apetytu. Wszechstronne lekarskie uznania i wyszczególnienia w 59 wysokich odznaczeniach dowodzą skuteczności preparatów słodowych Jana Hoffa w różnorodnych chorobach.

Podziękowania panu **Janowi Hoffowi,**

Wien 1, Graben, Bräunerstrasse 8, wynalazcy i fabrykantowi słodowych preparatów, c. k. nadw. dostawcy, c. k. radcy i t. d.

Proszę o przysłanie 58 flaszek piwa zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa frachtem, za pobraniem. Przy tej sposobności poczuwam się do miłego obowiązku, wyrazić Panu moje gorące podziękowanie za dobroczynne działanie pańskiego piwa zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa w mej chorobie piersiowej. Kreślę się z wysokim szacunkiem.
Lwów, 3 marca 1884. **Ludwik Katerla**, inżynier.

Trzy flakony zgęszczonego wyciągu słodowego, któreś mi Pan przysłał, działały nader skutecznie, proszę przeto o przysłanie mi za pobraniem jeszcze 3 flakony pańskiego wybornego zgęszczonego wyciągu słodowego Jana Hoffa.
Z wysokim szacunkiem
Kraków, 27 lutego 1884. **Jan Królikiewicz,** c. k. kapitan.

Polana pod Chrewlem, 6 czerwca 1883. Proszę o przysłanie za pobraniem kolejowem 58 flaszek piwa zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa, 2 kilo słodowej czekolady zdrowia Jana Hoffa Nr. I. Oba preparaty działają u mnie nader dobrze.
Hr. Bülow. Polana.

Sieniawa, 8 października 1882. Jest to mym miłym obowiązkiem, serdecznie Pana podziękować za wyborne działanie pańskiego słynnego piwa zdrowia z wyciągu słodowego, gdyż po użyciu 40 flaszek tegoż wyleczyłem się całkowicie z mego długotrwałego nieżytu żołądka.
Z wysokiem poważaniem
M. Tolteibaum, właściciel dóbr.

Czarna, Radomyśl, Przybysz, 20 listopada 1883. Proszę o możliwie najspieszniejsze przysłanie mi za pobraniem pocztowem 13 flaszek pańskiego wybornego piwa zdrowia z wyciągu słodowego i 2 torebeczki piersiowych cukierków słodowych, gdyż działanie jest rzeczywiście wyborne w długotrwałej duszności (po użyciu 24 flaszek i 2 torebeczek słodowych cukierków).
Antoni Broniewski, właściciel dóbr.

Tarnów, 8 marca 1878. W. P. Pańskie wyborne preparaty słodowe Jana Hoffa przysłużyły się mej żonie, która już od dłuższego czasu cierpi na piersi. Proszę jeszcze o 4 flaszki zgęszczonego wyciągu słodowego Jana Hoffa po 1 zr. 12 ct. i 1 kilo słodowej czekolady zdrowia Jana Hoffa I. za 4 zr. 80 ct. za pobraniem.
Z wysokim szacunkiem **Jakób Zappe**, inżynier państwowy. Tarnów.

Lwów, 12 marca 1883. Proszę natychmiast przysłać za pobraniem pocztowem 13 flaszek pańskiego wybornego piwa zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa.
Z poważaniem **Dr. Ludwik Jurkewski**, kanonik we Lwowie.

Lekarskie uznanie działalności leczniczej.

Kołomyja, data dawniejsza. W. P. Skoro pańskie preparaty słodowe Jana Hoffa okazały się wielekroć razy skutecznemi w przewlekłych chorobach piersiowych jakoteż w rekonwalescencyi, u osób silnie wychudzonych po ciężkich chorobach, upraszam przeto ponownie (następuje zamówienie). Dr. Med. **Jan Ferall**. Kołomyja.

Lwów, 16 marca 1884. W. P. Działanie pańskich preparatów słodowych Jana Hoffa jest wyborne. (Zamówienie.)
Z szacunkiem
1004 5 5 **Edward Jecewicz,** aptekarz.

Urzędowe doniesienie o skuteczności leczniczej
od głównych lekarzów cesarskich i królewskich szpitalów.

C. k. szpital garnizonowy Nr. 23 w Zagrzebiu. Oba preparaty Jana Hoffa, piwo zdrowia z wyciągu słodowego i słodowa czekolada zdrowia okazały się wybornemi środkami posilnemi, dyetetycznemi, dla rekonwalescentów, dalej w nieżycie i podrażnieniu narządu oddechowego i trawienia. Czekolada słodowa zastępuje wybornie kawę, działając przytem leczniczo; dla chorych i rekonwalescentów jest ulubioną używką na śniadanie.
Dr. Ischitz, starszy lekarz sztabowy. **Dr. Kaiser,** naczelny lekarz sztab. i oddz.

Utrzymują na składzie: KRAKÓW: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, E. Stockmar, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, Jan Janiga, W. Fenz, Ed. Fuchs, St. Feintuch. BIAŁA: Erich Keler apt., Ad. Gürtler. BOCHNIA: F. Michnik. BORSZCZÓW: St. Niemczewski. BRODY: Kulak, Witosławski. BRZEŻANY: J. Durst. BUCZACZ: Kerzel i Jęcewski. CZORTKÓW: Lud. Noss. DOLINA: Traunfellner. DROHOBYCZ: J. Aichmüller. GORLICE: S. Birn. GRÓDEK: A. Lippus. GRZYMAŁÓW: Jos. Goldberg. JASŁO: Jakób Polek i S., F. W. Braglewicz. HUSIATYN: Piekarski. JAROSŁAW: J. Rohm, A. Wisłocki, S. Ellenberg. KOŁOMYJA: J. Sidorowicz. E. Stenzel. KOSÓW: St. Bursa. KRYSTYNOPOL: F. Ormczowski. LWÓW: S. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, apt. MONASTERZYSKA: L. Zarski apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, R. Jakubowski, J. Grosband. PODGÓRZE: J. Skalski apt. PODHAJCE: Karczykiewicz. PODWOŁOCZYSKA: G. Morawetz. PRZEMYŚL: M. Krug ap., J. Maszewski, L. Nahlik. RZESZÓW: A. Karpiński, Schaitter i Sp. E. G. Neugebauer, S. Binnenberg. SAMBOR: J. Aleksiewicz, K. Maresch. SANOK: J. Ryńczarski. SOKAL: E. Wiczański apt. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz apt. STRYJ: D. J. Nussenblatt i Sp. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz, H. Kahane. TARNÓW: W. Müldner i Sp. ZALESZCZYKI: St. Szymonowicz apt. ZŁOCZÓW: Jos. Gold

Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe jedynie prawdziwe w niebieskim papierze po 60. 30, 15 i 10 ct.

Pozostałe z ostatniego sezonu
w Składzie moim
Wody mineralne:

Eger-Franzensbrunn, Eger-Salzquelle, Marienbadzkie Kreuz- i Ferdinands-Brunn, Königswaerter Wiktorya. Kronenquelle, Iwonicka, Krynicka i Zegestowska będą z **dniem 1 kwietnia r. b. wylane.** Gdyby więc chciał kto z wód tych jeszcze korzystać, może je mieć dla swego wyłącznego użytku, i to za poświadczeniem miejscowego lekarza **do dnia 1 kwietnia r. b. w moim Składzie bezpłatnie.**

Kraków, dnia 20 marca 1885.
Upoważniona Filia Dyrekcyi
372 2 3 Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich.

Sadzonki Chmielu

z najlepszych chmielarni sateckich rozsyła firma **L. Löbl,** handel chmielem w Sacu, począwszy od d. 20 kwietnia. 1000 sztuk sadzonek wraz z przesyłką ze Sacu 7 złr. Uprasza się uprzejmie o rychłe zamówienia. 332 4 6

Do wynajęcia od 1 lipca b. r.
II piętro,
składające się z 8 pokoi i kuchni przy ulicy Grodzkiej Nr. 55. — Wiadomość u właściciela J. Bazesa. 340 3 12

DOM

czynszowy kilkopiętrowy, położony w bliskości Rynku, **do sprzedania,** wyłączając pośredników. Bliższa wiadomość: Plac Dominikański, III piętro Nr. 3. 280 6 6

Buchhalter

z piętnastoletnią praktyką, poszukuje posady od 1 maja b. r.
Adres: **K. S. 9,** poste rest. Kraków. 357 3 3

Fabryka parowa Cykoryi i surogatów Kawy
Antoni Rozmanit — Kraków

poleca **Cykoryę Pragską gorzką**, wyrabianą z krajowego surowego materyału, odznaczającego się bogactwem części pożywnych i goryczki Cykoryi właściwej. Jako przymieszka do kawy śmiało rywalizować może ze wszystkiemi znanemi fabrykatami tego rodzaju.

Tudzież **KAWĘ śrutową francuską**, czyli cykoryę śrutową, preparowaną na sposób francuski. We Francyi bowiem surogaty kawy podlegają ścisłemu nadzorowi władzy. Cykorya nie jest tam znaną w formie u nas tak powszechnej, jako trudnej do kontroli, tylko w postaci mniej lub więcej drobnego śrutu, którego przymioty łatwo sprawdzić. Klarowny odwar tej cykoryi odznacza się ciemno-czerwoną barwą, tudzież wybornym smakiem i zapachem. Szczególniej zaleca się jako przymieszka do robienia czarnej kawy.

Oba te gatunki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach. 274 15 25

W dniu 15 marca 1885 r.
otwiera niżej podpisany
w KRAKOWIE
w Rynku głównym, linia A-B, Nr. 44 na I piętrze
RESTAURACYĘ i KAWIARNIĘ
(Café-Restaurant)
na sposób zagraniczny z komfortem urządzone.

Doświadczeniem **dziesięcioletniej pracy w tymże zawodzie** wzbogacony, oddaję lokal ten w tem przekonaniu do użytku Wysokiej P. T. Publiczności, że zaskarbię sobie tak wyborowemi potrawami, jakoteż i oryginalnemi napojami **po przystępnych stosunkowo cenach** względy Wysokiej P. T. Publiczności, a nadmieniając nadto, że przyjmuję **wszelkie zamówienia tak w lokalach zakładu jak i do domów prywatnych**, i **abonament na obiady i kolacye**, polecam zakład mój raz jeszcze względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostając z wysokiem poważaniem

322 6 7 **L. Bogusiewicz.**

Szwajcarska
CZEKOLADA
i
KAKAO

z fabryki
Amédée Kohler & Fils w Losannie (Szwajcarya)
ZAŁOŻONEJ 1830 r.
Odznaczona medalami I klasy.
Agent generalny dla Austro-Węgier
L. H. BERNSTEIN w WIEDNIU
IX. Berggasse Nr. 18.
12 12 24

Szwajcarska
CZEKOLADA
i
KAKAO.

Franciszek Józef Simon i Spółka w Wiedniu,
Najnowszy chemiczny wynalazek,
ważny dla wszystkich gospodarstw, handlów i zakładów przemysłowych.

Podwójnie płukany kwas krzemowy.

Uniwersalny proszek do czyszczenia na sucho wszystkich **kruszców, szyb szklannych i politurowanych przedmiotów.**

Ręczy się za nieuszkodzenie żadnego z szlachetnych kruszców; używać można do wszelkich kruszców i szyb szklannych, bez dodatku jakiejkolwiek cieczy. 3:0 2 10

W **Krakowie** utrzymują na składzie:
W. Bazes, — Stanisław Feintuch, — H. Fritsch, Edward Fuchs, — I. Feik, — J. F. Fischer, — Tom. Górecki, — Ludwik Halski, — M. Jawornicki, — Jan Janiga, — A. Liebeskind, — Ernest Stockmar apt. — J. Trauczyński apt. — K. Wiszniewski apt.

Wprost
z Ameryki południowej
sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
„Siriusz“
(Artur Kościcki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.40, 1.50** i **1.60,**
na prowincyę
4½ kilo złr. **7.20, 7.70** i **8.20**
franco. 135 16 ?
Co miesiąc świeży transport.

Schulz & Stachowicz

Kraków, ul. św. Anny l. 5.
polecają swój
Magazyn ubiorów męskich
zaopatrzony w nader wyborowe i gustowne tak krajowe jakoteż zagraniczne materyały po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie:

ubrania letnie	od 20 do 45 złr.
„ wizytowe	od 35 do 45 złr.
„ czarne	od 35 do 45 złr.
zarzutki	od 18 do 35 złr.

(z podszewką jedwabną o 10 złr. drożej)
spodnie od 7 do 14 złr..
płaszcze podróżne i menżykowy od 20 do 60 złr.
Za szybkie i gustowne wykonanie ręcząc, polecają się łaskawym względom P. T. Publiczności. 224 26 30

Wysprzedaż.

Z powodu zwinięcia interesu odbywa się dalej
zupełna wysprzedaż
wyrobów
złotych i srebrnych
niżej cen fabrycznych
w handlu pod firmą:
E. Nitsch w Krakowie
ulica Floryańska, l. 9.
1045 16

Niezawodny Płyn na Odgniotki
wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową“ w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.
Cena 50 cnt. 150 12

!! Na Święta Wielkanocne !!

Placki i torty
smaczne i ładnie ubierane z napisami po złr. 1.50, 2, 3, 4, 5 złr. i wyżej wysyła na zamówienie czternastokrotnie premiowana, na wystawach krajowych i zagranicznych,
FABRYKA PIERNIKÓW I CIAST
L. Czyńskiego w Jarosławiu.
364 2 10

Fortepian

nowy wiedeński, krótki, jest tanio do sprzedania.
Wiadomość przy ul. Floryańskiej, l. 5, oficyny, I. piętro. 266 2 3

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE
Exportowe i Wystałe

Marcowe i Wystałe
PIWO OŁOMUNIECKIE

BOK OKOCIMSKI

BOK OKOCIMSK

Niniejszem mam zaszczyt podać P. T. Publiczności do wiadomości, że na składzie piwa zwanego „non plus ultra“ nie utrzymuję, lecz piwo, które sprowadzę na Święta Wielkanocne, będzie **„non plus ultra“**.
Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica Św. Jana, 5.
151 9

DOM

murowany piętrowy, położony w najzdrowszej i najpiękniejszej części miasta,
jest do sprzedania.
Bliższych szczegółów udzieli **Michał Gołąb** w Galic. Zakładzie kredyt. ziemsk. w Krakowie, Rynek Nr. 25, II piętro.
363 2 3

Oficyalistów

od najwyższych do najniższych branż, z bardzo dobr. świadectwami i rekom., polecić może i uprasza o łaskawe zlecenia, przyrzekając spieszną i rzetelną usługę **Trąmpczyński,** Biuro zleceń. Poznań, Wielkie Garbary Nr. 11.
259 8 8

Materye na suknie
tylko z trwałej wełny owczej,
dla mężczyzny średniego wzrostu
3·10 metra na **jeden ubiór**

za złr. **4.96**	z dobrej wełny owczej;
„ „ **8.—**	z lepszej wełny owczej;
„ „ **10.—**	z wyborowej wełny owczej;
„ „ **12.40**	z najprzedniejszej w. owcz

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do złr. 12. — Wyborowe materye na ubiory, spodnie, zarzutki, surduty i płaszcze, tyfle, commis, baje, kamgarny, szewioty, materye trykotowe, sukna damskie i na pokrycie bilardów, peruwieny, dosking poleca

Założony **Jan Stikarofsky,** — 1866. —
Skład fabryczny w Bernie.

Próbki franko. Kartony z próbkami dla panów krawców niefrankowane. **Posyłki za zaliczką** powyżej 10 złr. **franko.**

Posiadam nieustający skład sukien wartości 150.000 złr. w. a. i rozumie się, że przy moim olbrzymim handlu pozostaje wiele **resztek** długości 1 do 5 metrów, wskutek czego jestem zmuszony sprzedawać takie **resztki po niezmiernie zniżonych cenach.** Każdy rozsądnie myślący człowiek zrozumie, iż nie można posyłać próbek takich resztek, gdyż przy kilkuset zamowieniach takich próbek niby z resztek nie pozostało; jest to więc jawnem **oszukaństwem,** jeśli firmy handlów sukien ogłaszają próbki resztek, a próbki takie pochodzą ze sztuk a nie z resztek, z czego łatwo wnosić można o celu takiego postępowania.

Resztki nienadające się, mienia się lub odsyła się za nie pieniądze.

Korespondencye przyjmuje się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 178 12 24

Trawa miodowa
(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **1 złr. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie.
Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** 1 9 11 30

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.